Nr 248. Kraków, 29 Października — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumeratę przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13, w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . 2 złr.
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Listopad złr. 2 50 c.
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5 — „

Kraków 28 października.

Nie omyliliśmy się, pisząc wczoraj na tem miejscu, że tym razem nie obwiniamy stronnictwa wiernokonstytucyjnego o usiłowanie nowego uszczerbku w swobodach autonomicznych Galicyi, ale widzimy zmianę stanowiska gabinetu wobec naszego kraju i jego reprezentantów. Wcześniej niż przewidzieć można było, pośpieszył rząd uprzedzić Radę państwa i wyręczył ją w ścieśnieniu praw Galicyi. Nie na rękę mu widocznie wywoływać walkę w Izbie i puszczać wodze większości w jej reformatorskich zapędach. Chciał przytem oszczędzić innych autonomistów, zachowując tymczasowo względy dla Tyrolczyków. Wolał przeto nie na ustawodawczej drodze ścieśnić atrybucye galicyjskiej Rady szkolnej; biurokratyczną reformę przeprowadza na drodze administracyjnej pod formą najwyższego rozporządzenia.

Nie potrzebujemy powtarzać, jak nam cenną była Rada szkolna w jej dotychczasowym zakresie, jak ważną ta właśnie atrybucya wyznaczania kierowników zakładom szkolnym, której ją tem rozporządzeniem pozbawiono. Rada szkolna nie mogła dotychczas rozwinąć na łeżycie nowego kierunku w wychowaniu publicznem, będąc od początku krępowaną, chromała od urodzenia swego na dualizm biurokratyczno-autonomiczny, jakim zarażony cały nasz wrzekomy samorząd i wszystkie jego instytucye; dziś jeszcze bardziej ograniczona staje się bezwładną, piątem kołem u wozu centralistycznego. W chwili, kiedy zasada wolności wychowania i decentralizacyi naukowej powiewa na sztandarach prawdziwie postępowych, centralizacya wiedeńska na naszym kraju próbuje powrotu do dawnego systemu, poddającego kwestye wychowania pod cele polityczne. Taka bowiem dążność mieści się na dnie owego rozporządzenia. Czemże będzie nadzór instytucyi autonomicznej, z wyborów powstałej, nad szkołami, kiedy zwierzchników ich i nauczycieli mianuje bezwarunkowo ministeryum? Wszak tu nie chodzi o zasadę pedagogiczną, ale o kontrolę nad osobami. Kontrolę tę pod względem uzdolnienia fachowego trudniej podobno z Wiednia przeprowadzać niż ze Lwowa, a możnaby się obawiać wpływu na szkoły galicyjskie osób, których Rada szkolna nie uwzględniła. Wszakże mieliśmy przykłady, iż o posady nauczycielskie ubiegali się ludzie, mający przyznane sobie w Wiedniu kwalifikacye, a jednak niezdolni do zajmowania posad nauczycielskich w Galicyi. Rozporządzenie pomienione równa się zbezwładnieniu instytucyi Rady szkolnej i znamionuje powrót do dawnego systemu wychowania z przewodnim względem politycznym.

Lecz zmiana ta instytucyi krajowej staje się dotkliwszą jeszcze przez sposób jej przeprowadzenia. Pierwszem następstwem podobnego postanowienia w Radzie ministrów musiało być żądanie dymisyi ze strony ministra powołanego do Rady korony, jako rzecznika spraw naszego kraju. P. Ziemiałkowski podał się też do dymisyi, jak przypadło na przedstawiciela interesów naszego kraju i naszej narodowości. Umiał on do ostatniej granicy doprowadzić pojednawczość i wytrwać na swojem stanowisku, ale nie wątpiliśmy, że gdy ta granica przekroczoną zostanie, gdy kardynalne prawa naszego kraju zostaną uszczuplone, nie zawaha się dopełnić obowiązku, usuwając się, jak go spełniał według swego przekonania przyjmując i zachowując stanowisko ministra. Nie należymy do tych, którzy wtenczas zwykli oklaskami ludzi politycznych, kiedy z widowni ustępują; powiemy więc tylko, że p. Ziemiałkowski podając się do dymisyi, zrobił jedynie to, co z natury rzeczy wypływało, co było koniecznością polityczną wskazane. Nieprzyjęcie dymisyi przez NPana dowodziłoby, że choćby po za sprawą Rady szkolnej ukrywał się dalszy plan przeobrażenia stosunków galicyjskich, ten plan jednak nie ma jeszcze przyzwolenia NPana, jakie niestety uzyskano w kwestyi Rady szkolnej. Nie przesądzamy, czy p. Ziemiałkowski może cofnąć dymisyę lub przy niej obstawać, bo to zawisło od sytuacyi, którą ocenić tylko zblizka można, i jedynie własne sumienie winno być tu sędzią, zwłaszcza, że p. Ziemiałkowski przyjął posadę ministra bez porozumienia z kołem polskiem, na własną wobec kraju odpowiedzialność.

Co się zaś tyczy delegacyi galicyjskiej w Radzie państwa, stanowisko jej stało się tem trudniejsze, że się musi liczyć ze zmianą systematu rządu wobec naszego kraju, nie tylko zaś z uroszczeniami stronnictwa większości jak dotąd. Forma, jaką nadano ograniczeniu atrybucyi Rady szkolnej, uchyla nawet na razie konflikt parlamentarny. Rząd wyrwał wprawdzie lewicy niemieckiej rękawicę, nie na to, aby ją rzucić delegacyi polskiej, ale ofiara, jaką zrobił dla większości Izby, na nasz koszt się odbyła.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 27 października.

(§.) Prawdziwym gromem z pogodnego nieba spadła dziś wiadomość, o postanowieniu cesarskiem z 23 b. m., którem odjęto galicyjskiej Radzie szkolnej prawo mianowania dyrektorów i nauczycieli szkół średnich. Może nigdy nie była tak mała obawa, że to nastąpi, gdyż podróż ministra Stremayra do Galicyi i wiadomość rozpowszechniona przed kilku dniami, że wniosek Wildauera ponownie zostanie odroczonym, a może i pogrzebanym, wzbudzała raczej nadzieję, że Rada szkolna pozostanie nietkniętą. I w istocie: po zupełnem zadowoleniu, jakie p. Stremayr przy każdej sposobności objawiał z tutejszych stosunków szkolnych, nie podobna było przewidzieć, że coś podobnego nastąpi, a to tem mniej, iż że według bardzo rozpowszechnionej u nas wieści, minister po powrocie swym z Galicyi stanowczo miał oświadczyć, iż przekonawszy się, że zarzuty czynione galicyjskiej Radzie szkolnej są nieluszne, nie dopuści, aby wniosek Wildauera względem Galicyi jakikolwiek odniósł skutek.

Wczorajszy *Dziennik Polski* przyniósł był wiadomość o podaniu się do dymisyi ministra Dra Ziemiałkowskiego, zaczerpniętą z listu prywatnego. Wiadomość ta na razie nie znalazła wiary, tak była niespodziewaną w obec równocześnie prawie nadeszłej wiadomości o zamierzonem zepchnięciu wniosku Wildauera z porządku dziennego. Wytłómaczył ją dopiero nadeszły wieczorem telegram biura korespondencyjnego o postanowieniu cesarskiem.

Przyznać należy, że zdarzenie to w obecnej chwili gdy opróżnioną jest posada Namiestnika, daleko znaczniejszej jest doniosłości, aniżeli byłoby może w innej chwili, gdyż wątpić należy, aby w obec niego mogły utrzymać się kombinacye, zgodne z życzeniem kraju. I dla delegacyi stanowisko stało się o wiele trudniejszem, a to z powodu, że krok ten wyszedł od Korony, nie zaś od Rady Państwa, a więc liczyć się ona musi ze swym dotychczasowym stosunkiem do Korony. Wrażenie, jakie wiadomość ta sprawiła u nas, trudno opisać. Postępek ministerstwa tłómaczą sobie tak, że obawiając się zaczepki stronnictwa centralistycznego, salwować chciało w ten sposób zachwiane swe stanowisko.

Widoki na przyszłość są może jeszcze smutniejsze. Do tej chwili wprawdzie nie nadeszła jeszcze wiadomość o przyjęciu dymisyi p. Ziemiałkowskiego, a nawet urzędownie nie potwierdzono faktu podania się do dymisyi. To jednakże nie zdaje się ulegać wątpliwości.

Wiedeń 27 października.

(*R.*) Rząd dokonał jednego z tych manewrów strategicznych, jakim zawdzięcza swe czterolecie, pełne powodzeń, jakich poprzednie gabinety uzyskać nie były w stanie. Manewr najnowszy dotyczy galicyjskiej Rady szkolnej i znaczy wybieg z chwilowego kłopotu. Znany wniosek Dra Wildauera wraz z przyjętą przez wydział poprawką zagrażał nie tylko bytowi Rady szkolnej, ale groził także jak najnamiętniejszą dyskusyą w Radzie Państwa. W tej dyskusyi rząd nie mógłby był grać roli niemego widza, musiałby był stanąć albo po stronie galicyjskiej Rady szkolnej i zerwać z większością, tj. z własnem stronnictwem, albo też stanąć przeciw Radzie szkolnej i zerwać z Polakami i z ministrem Dr. Ziemiałkowskim. Postawienie zaś wniosku Wildauera na porządku dziennym, okazało się rzeczą nieuniknioną, albowiem popychana przez dzienniki większość wiernokonstytucyjna nie byłaby żadną miarą zezwoliła na powtórne odroczenie tej sprawy, jak to się stało na wiosnę. Trzeba więc było szukać drogi wyjścia z tej przykrej kolizyi, która mogłaby była jak najgorsze sprowadzić następstwa. Rząd znalazł to wyjście w najnowszem Cesarskiem rozporządzeniu z dnia 23 b. m., które przywraca Najj. Panu prawo mianowania dyrektorów, a ministrowi oświaty prawo mianowania nauczycieli w szkołach średnich, prawo dotąd dzierżone przez galicyjską Radę szkolną na mocy statutu podpisanego przez monarchę. W kołach poselskich, zwłaszcza polskich, już od kilku dni nie było tajemnicą, że toczy się w łonie rządu sprawa wniosku Wildauera i sprawa odmiany statutu Rady szkolnej w tej samej drodze, w jakiej powstał, tj. w formie rozporządzenia cesarskiego, w drodze wykonawczej. Sposób rozwiązania tej sprawy w wspomnianych kołach poselskich już w niedzielę lub poniedziałek musiał być wiadomym. Nie wiem, jak polskie koła przyjęły tę wiadomość, wczoraj półurzędowo ogłoszoną.

Faktem jest, iż w kołach wiernokonstytucyjnych i w tutejszych kołach dziennikarskich przyjęto ją z nieskrytem, szczerem zadowoleniem, gdyż nienawiść w tychże kołach przeciw Galicyi doszła do tego stopnia, iż — choćby Galicya żadnego wskutek rozporządzenia Cesarskiego nie miała doznać uszczerbku narodowego — to już sama okoliczność, że autonomia galicyjska doznaje uszczerbku, wystarcza — by sprawić radosne wrażenie. To główny powód zadowolenia, które żywić także będą deputowani ruscy, upatrujący w Radzie szkolnej swego wroga i przeszkodę w rozwoju narodowości ruskiej, że Polacy tego zadowolenia dzielić nie mogą, rozumie się samo przez się. Nie braknie wszelako argumentów i wywodów — jak to czynią po części niektóre dzienniki tutejsze — aby im wykazać, że nic właściwie nie stracili, że Rada szkolna i Namiestnictwo zatrzymają prawo prezenty dyrektorów i nauczycieli, że minister w Radzie korony p. Ziemiałkowski zawsze będzie orędownikiem galicyjskich spraw szkolnych, dalej, że dyskusya o Radzie szkolnej w Radzie państwa, tak nieprzyjemna dla obu stron tem samem teraz odpada, a wreszcie, iż tem mniej mogą demonstrować przeciw najnowszemu rozporządzeniu, o ile ono pochodzi od N. Pana, a zatem z tego samego źródła, jakiemu zawdzięczają wszystkie dotychczasowe zdobycze narodowe. Zasługuje na uwagę, iż wniosek Wildauera mimo to znajduje się na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby deputowanych. Wiadomo bowiem, iż pierwotny wniosek p. Wildauera zwraca się przeciw Tyrolowi i ma na celu przeprowadzenie nadzoru szkolnego w Tyrolu w drodze ustawy państwowej, ponieważ sejm tyrolski dotąd wzbrania się uchwalić ustawę krajową. Dzienniki mniemają, iż teraz wniosek Wildauera „gładko“ pójdzie. Co do nas, nie podzielamy tego zdania, aby wniosek ten miał przejść tak „gładko“. Niewiadomo bowiem, czy rząd stanie po stronie tego wniosku, a jeżli jak się zdaje, rząd go nie poprze, to rzecz nie pójdzie bardzo „gładko“. Co się tyczy pogłosek o dymisyi ministra Ziemiałkowskiego, nie są one bez podstawy ale podanie się do dymisyi chyba już należy do przeszłości, albowiem już minął powód obstawania za dymisyą, skoro nieulega wątpliwości, iż monarcha dymisyi nie przyjąłby żadną miarą, i skoro p. Ziemiałkowski nie może porzucić stanowiska tak ważnego, w chwili, kiedy, jak to widzimy, interessa galicyjskie bardzo potrzebują obrońcy w Radzie korony.

Attaché poselstwa austryackiego w Konstantynopolu hr. Józef **Wodzicki** przeniesiony został w tym samym charakterze do ambasady austryackiej w Paryżu.

Sąd wyższy w Krakowie, mianował praktykanta sądowego Stanisława Wojciecha **Hałatka** bezpłatnym auskultantem.

Wiedeń 27 października. Następne (142) posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się w piątek 29go b. m. Na porządku dziennym: Wybór jednego członka do komisyi centralnej regulacyi podatku gruntowego w miejsce dep. Wienningera; wybór jednego członka do wydziału budżetowego w miejsce bar. Korba jun., który wyjechał za urlopem; pierwszy odczyt wniosku dep. Schönerera o zniesieniu praw rybołówstwa; dyskusya szczegółowa nad ustawą o żandarmeryi i ewentualnie drugi odczyt wniosku Dra Wildauera o nadzorze szkolnym.

— Znane już jest stanowisko delegacyi polskiej w Wiedniu w sprawie ustawy o rybołówstwie. Jak wiadomo, podczas rozpraw odnoszących w Izbie przemawiał ze strony Polaków dep. bar. Józef **Baum**. Podajemy mowę jego z zapisków stenograficznych:

Jakkolwiek zapisałem się do głosu z powodu przedłożonej ustawy o wykonywaniu i ochronie rybołówstwa na wodach śródziemnych, a mianowicie w tym celu, aby głównie mieć na oku i omówić sprawę kompetencyi, muszę jednak przedewszystkiem stanowczo się przeciw temu zastrzedz, jakobyśmy ja lub moi polityczni towarzysze chcieli korzystać z tej sposobności, aby wywołać spory o kompetencyę między ustawodawstwem państwa a kraju.

Jestem bowiem zdania, że jeżeli podobne spory o kompetencyę poruszone zostaną w tej wys. Izbie a Rada państwa nie uwzględni ich należycie, może to wywołać w każdym razie oburzenie i niezadowolenie w królestwach i krajach, co według mego zapatrywania nie może żadną miarą wpłynąć korzystnie na pomyślny rozwój konstytucyi i dobrobyt całego państwa.

Według mego przekonania tylko czynne i jedrolite działanie reprezentacyi państwa i kraju może wspierać podniesienie dobrobytu, powagę i potęgę państwa austryackiego tak na wewnątrz jak na zewnątrz. Aby jednak umożebnić także dla dobra monarchii konieczne i pożądane działanie wspólne tych dwóch czynników ustawodawstwa, muszą przedewszystkiem królestwa i kraje mieć tę pewność, że wys. Rada państwa, uchwalając ustawy, wszystkiego unikać będzie, coby ich prawa naruszało; muszą królestwa i kraje mieć przekonanie i ufność że wys. Rada państwa nie będzie hołdowała zasadzie: siła przed prawem, aby uchwalać ustawy, które nie należą do jej kompetencyi i które pod nazwą precedensów utworzyć mają podstawę do uchwalenia podobnych ustaw. Atoli wskutek przedłożenia niniejszego projektu ustawy niestety! to zaufanie krajów i królestw wcale się nie wzmocni, a ja uważam to za swój obowiązek ku obronie praw kraju, który w tej Izbie mam zaszczyt reprezentować, wypowiedzieć przekonanie moje, że uchwalenie przedłożonego projektu ustawy nie należy do kompetencyi Rady państwa i że ta ustawa nie może być w tej Izbie uchwaloną bez naruszenia praw służących królestwom i krajom, tak na zasadzie statutu krajowego, jak w skutek ustaw zasadniczych.

Zaledwie pewnie znalazłby się ktoś, coby twierdzić zechciał, że przepisy, które wydać się ma w celu podniesienia hodowli ryb, a taki jest pewnie ostateczny cel przedstawionego tu projektu ustawy, nie dotyczą przedmiotu należącego bez wszelkiej wątpliwości do dziedziny kultury krajowej. Statut krajowy atoli mówi, a to w § 17: „Wszelkie przepisy dotyczące spraw krajowych przedstawione być mają sejmom krajowym ku traktowaniu ich w myśl konstytucyi“. Tak samo służy sejmowi krajowemu prawo uchwalania w takich sprawach podobnych projektów ustaw. A dalej § 18 tego statutu mówi: „Za sprawy krajowe uważać należy wszelkie przepisy dotyczące kultury krajowej“. Ponieważ zaś rzeczą to jest zgoła niewątpliwą, że przepisy niniejszej ustawy mają na celu podniesienie hodowli ryb, a więc dotyczą przedmiotu kultury krajowej, przeto z jasnego brzmienia przywiedzionych tu przezemnie paragrafów wynika, że kompetencya do uchwalenia tej ustawy nie może należeć do wysokiej Rady państwa, i że na mocy właśnie co przywiedzionego statutu krajowego uchwalenie niniejszej ustawy należy koniecznie do ustawodawstwa krajowego.

Zasadnicza ustawa państwa z 21 grudnia 1867, mianowicie jej § 11, wyraźnie wymienia wszystkie przedmioty zastrzeżone Radzie państwa. Po jaknajściślejszem rozpatrzeniu się w tej ustawie żadną miarą nie znajdzie się w niej ani najmniejszego nawet punktu oparcia, któryby usprawiedliwiał mniemanie, iż ustawodawstwo o rybołowstwie w wodach śródziemnych należy do tych przedmiotów, które na mocy zasadniczej ustawy państwa należą do kompetencyi Rady państwa.

Dalej zaś § 12 tejże ustawy zasadniczej mówi całkiem stanowczo: „Wszelkie przedmioty, które mocą niniejszej zasadniczej ustawy państwa nie są wyraźnie zastrzeżone kompetencyi Rady państwa, należą do zakresu działania królestw i krajów, które reprezentowane są w Radzie państwa i uchwalone będą przez sejmy krajowe sposobem konstytucyjnym“. U tęp drugi tegoż paragrafu mówi: „Gdyby który z sejmów krajowych uchwalić miał, aby którykolwiek z przedmiotów należących do jego kompetencyi przedłożyć pod obrady Rady państwa i przez nią był uchwalony, natenczas Rada państwa w tym szczególnym wypadku i tylko odnośnie do owego sejmu krajowego ma prawo obradować nad tym przedmiotem i powziąć uchwałę“.

Ponieważ tedy z przywiedzionych przezemnie paragrafów ustawy zasadniczej wyraźnie przekonać się można, że ustawodawstwo o rybołowstwie w wodach śródziemnych nie należy do przedmiotów zastrzeżonych kompetencyi Rady państwa, gdyż co do mnie przynajmniej, niewiadomo mi, iżby sejmy krajowe zrzekły się były swego prawa obradowania i stanowienia o tym przedmiocie na rzecz Rady państwa, więc wynika ztąd całkiem jasno, że kompetencya do uchwalenia niniejszego projektu nie należy do wysokiej Izby, i że nietylko mocą statutu krajowego, lecz i mocą przywiedzionej przezemnie zasadniczej ustawy państwa prawo stanowienia o tym projekcie należy koniecznie do ustawodawstwa krajowego.

Możeby atoli zarzucił ktoś, jak to już i w motywach zachodzi, że w projekcie niniejszym zawarte są przepisy, dotykające zakresu prawa cywilnego. Aleź § 383 powszechnego prawa cywilnego mówi wyraźnie: „Komu służy prawo polowania i rybołówstwa, o tem stanowi ustawodawstwo polityczne“. Jeżeli przeto rzecz główna, tj. rozstrzygnięcie kwestyi, komu służy prawo polowania i rybołówstwa, zależy nie od prawa cywilnego, lecz od władz politycznych, zatem niepodobieństwem jest, aby przepisy mniej ważnej natury, tj. przepisy, które wykonywanie tego prawa ograniczają i regulują ze względu na dobro publiczne, tu zaś szczegółowo ze względu na podniesienie hodowli ryb, nie należały do zakresu prawa cywilnego.

Przepisy ustawy o rybołowstwie stanowią zresztą analogię przepisów patentu o polowaniu z 15go grudnia 1852. Przepisy tego patentu także ograniczają i regulują wykonywanie prawa polowania ze względu na dobro publiczne, tj. w celu ochrony i rozpłodu zwierzyny. Osobie posiadającej prawo polowania wolno wykonywać je osobiście wtedy tylko, gdy jest w posiadaniu 200 staj stanowiących obszar nieprzedzielony, podczas gdy wszyscy inni posiadający prawo polowania, nie mający takiego obszaru, nie mogą wykonywać go osobiście, lecz zniewoleni są łącznie wydzierżawiać to prawo za pośrednictwem władz politycznych. Przepisy całkiem podobne zawarte są w niniejszym projekcie o rybołowstwie, które również ze względu na dobro publiczne, aby podnieść hodowlę ryb, ograniczają i regulują wykonywanie prawa rybołówstwa.

Niema przeto żadnego trafnego powodu, dla czegoby jeden przedmiot z dziedziny kultury krajowej,

Część literacko-artystyczna.

TUNEL KALETAŃSKI.*)

Sprawozdanie komisyi komunikacyjnej między Francyą i Anglią przedłożone Ministrowi robót publicznych w sprawie pp. Michel Chevalier et comp. o koncesyę.

Już w roku 1868 po raz pierwszy zarząd robót publicznych był zmuszonym wydać orzeczenie o ważności połączenia kolei angielskich z kolejami stałego lądu za pomocą tunelu podmorskiego. Z zamknięciem Wystawy powszechnej 1867 roku, uwaga Europy zwróconą została głównie na te przedsiębiorstwa, które miały na celu zbliżenie ludów. Wówczas już powodzenie budowy kanału Suezkiego było zapewnione, tunel „Mont Cenis“ był na ukończeniu, a inżynierowie robili przygotowania do otwarcia nowej drogi komunikacyjnej przez górę Świętego Gotarda między północą i bassenem morza Śródziemnego. Z kolei rzeczy, gdy sprawa tunelu Cieśniny Kaletańskiej przyszła pod rozbiór, musiano sobie zadać pytanie, czy sztuka dzisiejsza będzie w stanie zwyciężyć tę zaporę z morza, oddzielającą Anglię od stałego lądu.

Długo Wielka Brytania otaczający ocean poczytywała jako gwarancyę swej niepodległości; lecz przyszedł czas, że z przyzwyczajenia do szybkiej podróży Anglicy radziby jak najprędzej pozbyć się tej drogi morskiej zawsze przykrej a często niebezpiecznej.

Dla klimatu i dla łatwości z jaką każdy może żyć na swój sposób, napływ Anglików do Francyi jest bardzo znaczny; obecnie rocznie przybywa do 350.000 podróżnych a liczba ta rośnie od 3 do 4% na rok;*) nie ma wątpliwości, że przez utworzenie suchej drogi między oboma krajami procent ten znakomicie wzrośnie. Handel wymienny między Francyą i Anglią jest i dziś bardzo znaczny, przewidzieć jednak można, że o wiele powiększy się, gdy z zaniechaniem drogi morskiej ustanie potrzeba podwójnego ładowania i wyładowywania towarów: jednorazowy ładunek będzie ułatwieniem niemałej wagi według zdania kompetentnych. W końcu pamiętać należy i na tę okoliczność, że nowo otworzone linie do przewozu towarów angielskich na Wschód stanęły w konkurencyi z liniami naszemi, i tylko przez bezpośrednie połączenie dróg żelaznych obu krajów handel tranzitowy w znacznej części przynajmniej mógłby przy nas pozostać.

Jakkolwiek Francya odniosłaby ogromne korzyści z takiego połączenia, to korzyści jakie mogą odnieść Anglicy są nierównie większe, gdyż oni tylko głównie zasilają ruch podróżnych na kanale La Manche. Dla tego chociaż pierwszą myśl połączenia powziął Francuz pan Thomé de Gamond, jednak w Anglii myśl ta przychylniej została przyjętą przez opinię publiczną: tam także zawiązał się pierwszy komitet protekcyjny a inżynierowie angielscy pp. Low, Brunlees et Hawkshaw pierwsi przedstawili poważne studya mające na celu dowiedzenie możności przedsiębiorstwa.

Przedewszystkiem szło o to, aby zdać sobie sprawę z trudności do przezwyciężenia. Sądowania dowiodły, że głębokość morza cieśniny Kaletańskiej nie dochodzi 60 metrów, szerokość zaś wynosi 28 kilometrów; ztąd stosunek głębokości do szerokości 1 do 500 nie da się prawie uwidocznić na planie sporządzonym podług podziałki: linia bowiem dna morskiego, łączy się nieledwie z linią powierzchni tegoż. Jakkolwiek wklęsłość terenu nie jest wielką, do dziś dnia jednak jest główną przeszkodą do budowy stałego mostu na filarach; z drugiej zaś strony przedstawia możność budowy tunelu zchodzącego słabym spadkiem pod dno morskie na jednym i drugim brzegu. To powinno być myślą przewodnią dla badaczy kwestyi komunikacyi między Francyą i Anglią; aby spożytkować tę myśl, trzeba dowieść, że natura terenu dna cieśniny Kaletańskiej jest odpowiednią, to jest trzeba dowieść, że teren przedstawia dostateczną twardość, aby się nie obsypywał, wreszcie zapewnić się, że nie jest poprzerzynany szparami mogącemi dać przystęp wodzie morskiej. Geologowie zatem tylko mogli tę kwestyę rozwiązać.

Studya porównawcze skał po obu brzegach cieśniny Kaletańskiej dowiodły, że skład formacyi kredowej między Folkestone i Douvres jest zupełnie taki sam jak około przylądku Blanc-Nez. Po jednej i drugiej stronie biała kreda z krzemieniem opiera się na grubej warstwie kredy szarej albo marglowatej, trochę połączonej z gliną, jednostajnej masy bez szpar; warstwa ta opiera się na warstwie prawie zawsze jednostajnej piaskowca zielonego wyższego, pod którym znajduje się niebieska glina *(gault)*. Dotąd zgodność formacyi po obu brzegach jest zupełna; tu i tam różne warstwy zagłębiają się jednostajnie pod morze, odpowiednio do naturalnej swej pochyłości. Zacząwszy jednak od gliny *(gault)*, po stronie angielskiej znajduje się piasek działu wealdeńskiego, po stronie zaś francuskiej są zaledwie ślady tego piasku, odłączającego glinę niebieską od formacyi Jurajskiej. Dalej, chociaż okolica przymorska miasta Boulogne była teatrem znacznych wstrząśnień geologicznych, które w Anglii zaledwie czuć się dały, na zachód od Folkestone wzniesienie działu wealdeńskiego miało ten wpływ tylko, że pokłady kredowe obu brzegów, pochyliły się regularnie o kilka stopni ku północo-wschodowi; pochylenie to następnie coraz się zmniejsza w miarę oddalenia swego od osi wzniesienia.

Z powyższego wynika, że przebicie tunelu tylko w kredzie może być przyjętem i to w kredzie szarej, biała bowiem poprzecinana jest szparami mogącemi przepuszczać wodę morską; gdy zaś położenie pokładu kredy szarej już jest znanem bądź z badań geologicznych, bądź bezpośrednio przy pomocy dwóch głębokich studni wykopanych w Calais i w Douvres, linię tunelu z łatwością oznaczyć można na takiej głębokości pokładu kredowego, aby po nad sklepieniem powstała warstwa, przedstawiała zupełną gwarancyę bezpieczeństwa.

Lecz zachodzi tu pytanie, czy pokład kredy szarej jest jednostajny od jednego do drugiego brzegu? Czy nie został podczas tworzenia się cieśniny poprzerzynany skałami wcześniejszej formacyi lub wielkiemi szparami zakrytemi dziś przez morze? Wiercenia wykonane na linii projektowanego tunelu dowiodły, że między Sangatte (Francya) i Sainte Marguerite (Anglia) znajduje się wszędzie biała kreda a formacye geologiczne bezpośrednio niższego rzędu pokazując się na powierzchni dna na zachód od tejże linii, przedstawiają dostateczną regularność. Prócz tego z bardzo równego profilu dna morskiego można wnosić, że przewrotów gwałtownych nie było w tej stronie a utworzenie się nie tak dawne (geologicznie) cieśniny Kaletańskiej,

*) Donosiliśmy już o rozpoczęciu robót około tego olbrzymiego tunelu, z tego więc powodu opis prac projektowanych, niebędzie obojętnym dla czytelników. (*Przyp. Red.*)

*) W roku 1869 cyfra przybyłych Anglików przez 4 wielkie porty Calais, Boulogne, Dieppe i le Havre, wynosiła 327 tysięcy.

t. j. ochrona i rozpłód zwierzyny, inaczej miał być traktowany od drugiego, t. j. od podniesienia hodowli ryb, który to przedmiot również należy do dziedziny kultury krajowej, a to tem więcej, ile że postępowanie takie nie odpowiadałoby duchowi powszechnego prawa cywilnego.

Gdyby nawet przyznać chciano, że w projekcie niniejszym rzeczywiście zawarte są przepisy innego rodzaju niż w patencie o polowaniu, które rzeczywiście stykają się z dziedziną prawa cywilnego, to jednak i w tym razie jeszcze prawo stanowienia o tym przedmiocie, należałoby do ustawodawstwa krajowego, a to znów na podstawie zasadniczej ustawy państwa z 21 grudnia 1867 r. Mówi bowiem § 11 tejże ustawy wyraźnie: „Do kompetencyi Rady państwa należą sprawy sądownictwa karnego, ustawodawstwo karno-policyjne i cywilne z wyjątkiem: 1) ustawodawstwa hipotecznego i 2) ustawodawstwa w tych wszystkich przedmiotach, które albo na mocy statutu krajowego albo na mocy zasadniczych ustaw państwa należą do kompetencyi ustawodawstwa krajowego. Ponieważ nie można zaprzeczyć, że ustawa niniejsza ma na celu podniesienie hodowli ryb, a więc dotyczy przedmiotu, który należy do kultury krajowej a skutkiem tego do ustawodawstwa krajowego, przeto z przywiedzionego co dopiero paragrafu wynika, że ustawodawstwu krajowemu służyć powinno także prawo uchwalenia w tym przedmiocie ustawy, chociażby w niej zachodziły przepisy stykające się z dziedziną prawa cywilnego. Nie można zresztą jasnego paragrafu tego tłómaczyć inaczej, gdyż przez to stałoby się ustawodawstwo królestw i krajów zupełnie złudnem; trudnoby bowiem w takim razie uchwalać sejmowi krajowemu jakąśkolwiek ustawę, w którejby z konieczności nie zachodziły przepisy dotykające dziedziny tego przywiedzionego przezemnie co dopiero paragrafu. Gdyby zresztą chciano inaczej tłómaczyć ten paragraf, byłoby rzetelniej oświadczyć poprostu, że ustawodawstwu krajowemu zgoła nie służy prawo uchwalania ustaw w przedmiocie jakimkolwiek. (Brawo! z prawicy). Prawda, że sejmy krajowe nie mają prawa zmieniać istniejące prawo cywilne lub wydawać nowe ustawy w dziedzinie prawa cywilnego, gdyż prawo to mocą zasadniczej ustawy państwa należy bezsprzecznie do kompetencyi Rady państwa; ale na wszelki przypadek służy ustawodawstwu krajowemu na mocy tejże ustawy prawo uchwalenia ustaw o przedmiotach należących do jego kompetencyi, chociażby w nich zawarte były przepisy stykające się z dziedziną prawa cywilnego.

Przeciw fałszywemu zastósowaniu lub nadużywaniu tego prawa służącego królestwom i krajom dostateczną dana jest rękojmia w odmówieniu sankcyi.

Sądzę przeto i przekonany jestem, że dostatecznie dowiodłem, że kompetencya do uchwalenia niniejszego projektu nie należy do Rady państwa, i że zarówno na mocy statutu krajowego, jak na mocy zasadniczej ustawy państwa, jak na koniec i w duchu powszechnego kodeksu cywilnego prawo stanowienia o projekcie niniejszem koniecznie do ustawodawstwa krajowego należy.

Motywa projektu rządowego przewidziały też i przyznały po części rozliczne te wątpliwości o kompetencyi; mimo to usiłują windykować prawo stanowienia o tym projekcie wysokiéj Radzie państwa, a to głównie na podstawie precedensu stworzonego uchwaleniem ustawy wodnéj z 30go maja 1869, Nie myślę zapuszczać się w obszerne wywody, czy i o ile Rada państwa była kompetentną do uchwalenia téj ustawy, ustawa wodna bowiem jest już faktem dokonanym. Pozwolę sobie tylko nadmienić, czy odpowiada to powadze i godności wysokiéj Izby, czy odpowiednią to i pożyteczną rzeczą dla dobra państwa całego i dla stanowiska Rady państwa względem czuwających gorliwie nad prawami swojemi królestw i krajów, gdy się opiera prawo uchwalenia pewnéj ustawy wobec tak wątpliwéj konstytucyi głównie na precedensie (brawo! z prawicy), które to postępowanie nieochybnie wywołałoby niezadowolenie i oburzenie w królestwach i krajach.

Dalej pozwalam sobie uczynić uwagę, że wypadek co do ustawy o prawie wodnem i przedłożonej do uchwały ustawy o rybołowstwie całkiem jednakowej są natury.

W ustawie o prawie wodnem znajdują się postanowienia dotyczące ustawy przemysłowej, a które w każdym razie w skutku ustawy zasadniczej z 21go grudnia 1867 §. 11 lit. e niezaprzeczenie do kompetencyi Rady państwa należą, podczas gdy podobne postanowienia w przedłożonym projekcie ustawy o rybołowstwie nie znajdują się.

Chcę jednak postawić się na stanowisku, jakie wys. rząd zajął wobec uchwalania ustawy o prawie wodnem, owem prawie wodnem, które dziś przytoczone jest jako precydens i jako motyw, aby przedłożony projekt ustawy o rybołowstwie przydzielić kompetencyi Rady państwa.

Wys. rząd wychodził wtedy z zapatrywania, że wszystkie postanowienia tej ustawy o prawie wodnem, które dotyczą zakresu działania Rady państwa, należą także do kompetencyi tejże, że atoli wszystkie inne, a mianowicie te, które dotyczą kultury krajowej, bezwzględnie prawodawstwu kultury krajowej podlegają.

Ztąd wynika, że ze stanowiska, jakie wys. rząd zajął przy uchwaleniu ustawy wodnej, odnośnie do Rady państwa, słusznem jest i sprawiedliwem, aby tenże zachował je i przy uchwaleniu przedłożonej ustawy o rybołowstwie odnośnie do królestw i krajów, i aby przez to wszystkie postanowienia przedłożonej ustawy o rybołowstwie, które nie wchodzą w zakres działania Rady państwa — a takich zdaniem mojem w tej ustawie nie ma — a mianowicie te, które dotyczą kultury krajowej, bezwzględnie prawodawstwu krajowemu przekazane były, i to nie tylko te, jak to widzieć można z motywów, które wys. Radzie państwa podobać się będzie przydzielić prawodawstwu krajowemu; wynika z tego dalej, że rozporządzenia, jakie obejmują §§. 1y i 2gi przedłożonego projektu ustawy o rybołowstwie, nawet według stanowiska, jakie wys. rząd przy uchwalaniu ustawy o prawie wodnem zajął, nie do zakresu działania Rady państwa należą, i dla tego przez nią uchwalane być nie mogą.

Motywa przedłożenia rządowego przyznają zresztą ów brak kompetencyi, starają się atoli wciągnięcie tych dwóch paragrafów w ramy prawodawstwa państwowego tem umotywować, gdyż inaczej dojść do skutku prawnego operatu byłoby niepodobnem. Zdaje się przeto, że motywa w projekcie ustawy o rybołowstwie, na całkiem innem stawiają się stanowisku niż wysoki rząd uchwalenie ustawy o prawie wodnem.

Biorąc jednak należycie na uwagę wysokie znaczenie i istotną myśl tak królestwa i kraje, jak Radę państwa zarówno obowiązujących ustaw zasadniczych, natenczas przychodzę do zupełnie przeciwnego wniosku, a mianowicie, że jeżeli ustawa jakaś nie może w tej wys. Izbie przyjść do skutku bez uchwalenia przepisów nie należących do zakresu działania Rady państwa, jest to jasną i wyraźną wskazówką, że ustawy takiej Rada państwa nie może i nie powinna uchwalić.

Wprawdzie wdzięczny jestem Jego Ekscelencyi, byłemu ministrowi rolnictwa, za inicyatywę, jaką wziął, aby przyprowadzić do skutku pożyteczną i do podniesienia kultury krajowej potrzebną ustawę. Atoli pozwalam sobie zwrócić uwagę, że postępowanie obrane wcale nie odpowiada duchowi i znaczeniu statutu krajowego i ustaw zasadniczych, i że cel zamierzony o wiele łatwiej i prędzej dałby się osiągnąć na innej drodze, mianowicie, gdyby projekt ten jako przedłożenie rządowe wniesionym został w sejmach do konstytucyjnego traktowania, pomijając już to, że przez takie postępowanie nie naruszonoby praw królestw i krajów.

Sejmy spełniłyby w tym razie z pewnością swój obowiązek sumiennie i gorliwie, a to tem więcej, że chodzi o przyjście do skutku ustawy istotnie dla kultury krajowej pożytecznej. W przeciwnym razie sejmy zamiast wejść po prostu w obrady merytoryczne projektu ustawy, muszą na sporach o kompetencyę i wątpliwościach, tracić czas, który i tak szczupło im jest wymierzony, co nie może żadną miarą wpłynąć korzystnie na rychłe przyjście do skutku przedłożonej ustawy.

Wydział do spraw rybołowstwa, który temi rozmaitemi wątpliwościami co do kompetencyi wyczerpująco się zajmował, mniema, jeżeli się nie mylę, że przez zmienioną osnowę § 33 w przedłożonym projekcie znalazł właściwą drogę, aby ten szkopuł najeżony wątpliwościami co do kompetencyi ominąć i ustawę do upragnionego portu ustawodawstwa państwowego szczęśliwie doprowadzić.

Pozwalam sobie jednak zwrócić uwagę, że droga, którą wydział wys. Izbie proponuje, nie jest dobrą, a najmniej tą, na której by ustawa ta w ogóle do skutku przyjść mogła, pomijając już to, że przez postępowanie, jakie proponuje wydział, wcale się nie uwzględni należycie ochrony praw służących królestwom i krajom.

Gdyby bowiem wys. Izba uchwaliła przedłożony projekt w jego teraźniejszej osnowie jako ustawę, natenczas sejmy wprowadzone być mogą łatwo w bardzo dziwne i szczególne położenie przymusowe. Albo będą musiały uchwaloną przez Radę państwa ustawę przyjąć w całości, jakkolwiek mogą przychodzić w niej przepisy, nieodpowiadające stosunkom krajowym poszczególnych królestw i krajów, a tem samem nie będące dla nich z pożytkiem, albo też odrzucić całą ustawę, chociaż przez niektóre, stosunkom kraju odpowiednie jej zmiany możnaby w sejmie uchwalić istotnie dobrą, dla podniesienia kultury krajowej pożyteczną ustawę.

Zupełnie inaczej rzeczby się miała, gdyby ten projekt odpowiednio do przepisów statutu krajowego, wniesiony został w sejmach do konstytucyjnego traktowania jako przedłożenie rządowe. W tym razie sejmy byłyby nie tylko uprawnione, lecz także miałyby obowiązek przedsięwziąć takie zmiany w ustawie, któreby umożebniły przyjście do skutku ustawy istotnie praktycznej i dla kultury krajowej pożytecznej. W ustawie zaś przez Radę Państwa uchwalonej i sankcyonowanej, sejmy już żadnej zmiany zaprowadzać nie mogą. Dla tego też pojąć nie mogę, jakiby pożytek wypływał z tego dla dobra Państwa, jeżeli Wys. Izba przyjmie projekt ustawy tak, jak go Wydział przedkłada.

Prawa królestw i krajów zostaną przez to naruszone, a sejmy muszą tę ustawę poprostu odrzucić.

Ze wszystkich tych powodów, a głównie dla tego, że według mego przekonania wszystko go unikać należy, coby mogło wywołać oburzenie i niezadowolenie w królestwach i krajach, szkodliwe dla całej monarchii, uważam się za uprawnionego uczynić następujący wniosek:

„Wys. Izba zechce przejść do porządku dziennego nad projektem ustawy, przedłożonym przez Wydział dla spraw rybołówstwa, odnoszącym się do wykonywania i ochrony rybołówstwa na wodach śródziemnych“. (Oklaski z prawicy).

Włochy.

Wspomniany w telegramach o pobycie cesarza Niemieckiego w Medyolanie adres włoskiego stowarzyszenia młodzieży katolickiéj do Wilhelma I podajemy w całości w tłómaczeniu z *Universa:*

„Pozwól Najjaśniejszy Panie, że w imieniu kilku milionów katolickiéj młodzieży włoskiéj, stowarzyszonéj ku obronie praw Kościoła rzymskiego i przekonanéj, iż wyraża pragnienie podzielane przez miliony i miliony synów téj krainy włoskiéj, która dziś ma zaszczyt przyjmować W. C. Mość; pozwól, N. Panie, że przedzierając się przez tłumy, które z uniesieniem W. C. Mość witają, zbliżymy się do dostojnéj osoby Twojéj.

N. Panie! Nie uczucie złości, ani nienawiści, ani też nie wzgardy, roztacza smutek na obliczach naszych. Zresztą w ciągu długiego żywota — oby Pan Bóg długo jeszcze W. C. Mość zachował — dosyć się nauczyłeś pozostawać spokojnym na rozmaite wrzawy, któremi otoczone są trony, aby nie zawsze odpychać jako nieprzyjaciela, ktokolwiek się zbliży z boleścią a z prośbą, i aby nie zawsze uznawać przyjacielem, ktokolwiek Cię otacza okrzykami radości.

Wjechałeś z państwa swojego wśród oklasków, a przybywszy do Włoch, powitany zostałeś znów oklaskami; ale jeśli nie tajno W. C. Mości, iż pozostawiłeś w boleści i we łzach wielu wiernych poddanych Twojéj korony, wiedz, że i we Włoszech znajdujesz odgłos tego smutku i tej skargi.

Żałoba prawdziwego Kościoła Jezusa Chrystusa, boleść Stolicy Apostolskiéj — nie powinieneś N. Panie zatajać sobie już tego — jest dziś, jak przed tylu wiekami, żałobą i boleścią ludu téj ziemi włoskiéj.

Zanim potęga ramienia Twego w jedną wiązkę zjednoczyła naród niemiecki, tu, we Włoszech, myślano o tych narodach, które stanowią dziś wielkie cesarstwo Twoje. Aby im dać wiarę a przez wiarę cywilizacyę, oddawna nie szczędzono we Włoszech ni znoju ni krwi.

Papieże i Włosi wszystko to czynili, a krwią swoją ojcowie nasi, apostołowie nasi zyskali dla nich i dla wszystkich ludów europejskich prawo głosić się i być wówczas, jak zawsze, braćmi w Jezusie Chrystusie.

Oto, N. Panie, dla czego dziś, mniéj olśnieni blaskiem potęgi Twojéj jak pobudzeni pragnieniem ujrzenia końca tych cierpień, wśród których jęczy katolicka ludność niemiecka, prześladowana w swéj wierze, w wierze Rzymu, téj, którą my wyznajemy, śmiemy prosić, abyś pozwolił nam rzucić się do nóg Twoich, błagając sprawiedliwości i wolności dla Kościoła katolickiego w Niemczech, prosząc o sprawiedliwość i wolność dla biskupów uwięzionych i powstrzymanych przeto od sprawowania świętéj służby swéj, prosząc o sprawiedliwość i wolność dla owych milionów braci naszéj, poddanych W. C. Mości, którzy jedynie prawem gwałtu doznają przeszkód w wyznawaniu swéj wiary.

N. Panie! Nie może to, i nie bez przyczyny, wydawać się Tobie nowością, że widzisz Włochów, przywiązanych do Papieża, którzy we Włoszech rzucają się z prośbą do nóg cesarzowi niemieckiemu. Pragniemy Ci, N. Panie, okazać przez to, że gwelfowie dzisiejsi, jak się wyraził jeden z ministrów Twoich w Berlinie, będąc zawsze przyjaciołmi swobody ludowéj i sprawiedliwości, umieją także ocenić, że w Tobie, N. Panie, znajdą cesarza Niemiec zdolnego być łaskawym i wspaniałomyślnym względem Kościoła.

N. Panie, byłeś nim już, bądź nim na nowo. Jeśli śmiałość nasza jest wielka, to też wielka jest nasza ufność w Twojem sercu królewskiem, to jest w sercu ojca ludów.

Prosimy Cię tedy, N. Panie, w imię Boga, abyś łaskawie spojrzeć raczył na tę prośbę, by odtąd spłynęły na Ciebie w obfitości nie tylko ludzi oklaski, lecz błogosławieństwo Niebios, płodne w łaskę i prawdziwą sławę.

Waszéj Cesarskiéj Mości
najniżsi i najpowolniejsi słudzy
Jan Acquaderni, przewodniczący w radzie naczelnéj katolickiego Stowarzyszenia młodzieży włoskiéj;
Alfons Rubiani, sekr. jeneralny.

Bononia 18 października.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 października. W dniach 31 października i 1 listopada odbędzie się we Lwowie zjazd delegatów wszystkich straży pożarnych ochotniczych w Galicyi w celu utworzenia Związku tych straży, uchwalenia statutu tego Związku, instrukcyi dla powstających nowych stowarzyszeń strażackich po miastach i powiatach. Zarazem podczas zjazdu urządzoną będzie wystawa narzędzi obronnych. Delegaci chcący się na ten zjazd udać, opatrzeni być winni w pisma uwierzytelniające. Urządzeniem zjazdu zajmuje się wydział Towarzystwa lwowskiego straży ochotniczej, którego prezesem jest Dr Józef Milleret, a sekretarzem p. Henryk Rewakowicz. Zarządy kolei w Galicyi zniżyły cenę jazdy dla członków zjazdu o trzecią część, a kolej czerniowiecka o połowę, jakkolwiek straże ogniowe przestrzegają także bezpieczeństwa dworców i zabudowań kolejowych i powinny zasługiwać na gorliwe poparcie ze strony zarządów kolei. Członkowie straży ochotniczych przybywający do Lwowa, znajdą tam przyjęcie u wielu obywateli, którzy się obowiązali odstąpić na ich pomieszczenie części mieszkań swoich.

Związek straży ochotniczych dozwoli ujednostajnić przepisy porządkowe, ocenić wartość urządzeń obronnych i najskuteczniejsze zalecić, wyjednywać u instytucyj krajowych, powiatowych i gminnych poparcie w rozpowszechnianiu straży pożarnych i zapomogi dla ich zakładania i urządzania, utrzymywać karność i łączność między poszczególnemi strażami. Mamy nadzieję, że z łona tego zjazdu wyjdzie organizacya obrony od pożarów po całym kraju, bo lubo w programie zjazdu nie znajdujemy jeszcze wniosków lub petycyj, którebyśmy pragnęli, aby zostały przedłożone Sejmowi, a mogą one tylko wychodzić z łona Związku straży, dla swojej specyalności, wszelako nie wątpimy, że jeszcze na tym lub następnym zjeździe poleconem będzie Radzie zarządczej Związku zajęcie się temi sprawami, które mogą się odnosić do prawodawstwa krajowego.

— Komitet Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego ogłosił drukiem sprawozdanie z czynności w roku 1874/75. Komitet czując dobrze niestósowność uciekania się do ofiarności publicznej, starał się, jak pisze w sprawozdaniu, ile możności ograniczyć się w ubiegłym roku na własnych siłach, co jakkolwiek mu się niezupełnie udało, stanowi już pierwszy krok do samoistnego bytu Towarzystwa. Mimo tej ograniczonej pomocy zewnętrznej, Komitet użył kwoty 1,353 złr. 12 c. na cele Towarzystwa, fundusz zaś żelazny wzrósł w bieżącym roku do sumy 10,992 złr. 6½ ct. (częścią w papierach publicznych, częścią w gotówce). Ten cokolwiek korzystniejszy stan interesów Towarzystwa Komitet przypisuje żywszemu współudziałowi młodzieży, niż w latach poprzednich.

Doroczne walne Zebranie członków Towarzystwa odbyło się d. 24 b. m., na którem w miejsce ustępującego komitetu wybrano prezesem p. Władysława Chwalibogowskiego; wice-prezesem p. Dyonizego Szyszyłowicza; podskarbim p. Czernego; do komitetu zaś weszli: z wydziału filologicznego p. Jan Złoża; z wydz. prawniczego pp.: Edward Schneyder, Kaźmierz Smolarski, Lesław Boroński, Bolesław Marcoin, Maurycy Fierich, M. Koy, Mikołaj Klakurka, Józef Garbaczyński, Karol Irzyczek, i Maryan Orłowski; z wydz. lekarskiego pp.: Michał Wołowski, Paweł Dubanowicz, Michał Śliwiński, Józef Bogdanik, Władysław Piaskiewicz, Ignacy Szyszyłowicz, i Górski; z wydz. filozoficznego pp.: Stanisław Bednarz, Józef Kurowski, Jan Rychlik i Józef Balon; z farmacyi zaś p. Józef Sokalski.

Na przedstawienie komitetu mianowało walne Zebranie Członkami honorowymi Towarzystwa: Dra Fryderyka Skobla i Dra Edwarda Korczyńskiego, profesorów uniwer. Jagiell., oraz p. Teofila Lenartowicza — prócz tego mianowało Zebranie Członkami honorowymi: Dra Zdzisława Lachowicza ustępującego prezesa Towarzystwa, Karola Neumanna ustęp. wice-prezesa Tow., Zdzisława Włodka i Kaźmierza Krzyżanowskiego b. podskarbiego Towarzystwa.

W końcu Kurator Tow. prof. Dr. Fryderyk Zoll, rektor Uniw., przemówił krótkiemi słowy wyrażając nadzieję, że Towarzystwo, a właściwie Komitet przyszły starać się będzie jak najmniej udawać się do ofiarności publicznej, w czem mu ustępujący komitet po części wskazał drogę, a zarazem wezwał zebranych członków, ażeby przykładem i słowy zachęcali swych kolegów do udziału w Tow., gdyż to jest najpewniejszy sposób do zapewnienia Towarzystwu samoistnego bytu.

— Poeta Teofil Lenartowicz opuścił Kraków po trzechmiesięcznym tu pobycie i wyjechał z powrotem do Florencyi.

— Przejeżdżało tędy wczoraj z Prus do Galaczu 57 marynarzy pruskich z trzema oficerami, zapewne dla flotylli rumuńskiej na Dunaju.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj wracających ze skradzionemi na robocie deskami, murarza Jana Grudzińskiego i wyrobnicę Petronellę Królową.

— W policyi złożono Elementarz nowy, wczoraj znaleziony.

— W sobotę ukaże się na scenie naszej nieznana tu jeszcze pięcioaktowa komedya W. Sardou *Nowa Firma (Maison Neuve)*, w tłómaczeniu p. Morozowicza, artysty teatru krakowskiego. Jest to jeden z nielicznych utworów słynnego komedyo-pisarza, nie granych dotąd w teatrze krakowskim. Rola Klary Pillerat w tej komedyi była w Paryżu tryumfem znakomitej artystki pani Fargueil, której autor w kilku pełnych uznania wyrazach, dedykował swoją sztukę. Rolę Klary Pillerat odegra u nas p. Hoffmannowa; inne większe role odegrają panna Kwiatyńska, pp. Szymański, Podwyszyński, Morozowicz, Wojdałowicz, Jankowski i t. d. W ogóle w sztuce tej występuje przeszło dwadzieścia osób.

— Odbieramy od mieszkańców ulic Batorego i Łobzowskiej skargi na nieprzyjemne wyziewy wychodzące z garbarni p. Lipińskiego. Wiemy tylko, że Magistrat wezwał był właścicieli domów okolicznych, czy nie mają nic przeciw założeniu w ich sąsiedztwie garbarni; zdaje się jednak, iż żaden z nich nie wniósł protokólarnie zarzutu, skoro garbarnia mogła być tam założoną. Wprawdzie przepis co do wysłuchania zdania sąsiadów pod tym względem, nie zawsze jest dostatecznym, jak np. wtedy, gdy zapytani być mają najbliżsi sąsiedzi, a tych niekiedy nie ma. Magistrat winien udzielać pozwolenia na zakładanie fabryk, z których się woń niemiła rozchodzi, w tych tylko stronach miasta, z których wiatr zwykle panujący nie ciągnie ku miastu, i gdzie nie ma widoków zabudowania się. Ale skargi, o których mówimy, tyczą się jeszcze i otworu kanałowego wychodzącego na ulicę, co w żaden sposób cierpianem być nie powinno. Dalsze skargi tyczą się oświetlenia bardzo skąpego, które zapewne nie jest kontrolowanem dostatecznie.

— Za trzy tygodnie przybędzie do Krakowa słynny kwartet szwedzki, złożony z czterech głosów damskich, który już w całej Europie zyskał sobie pochlebne przyjęcie, jak świadczą recenzye dzienników muzykalnych w różnych większych miastach: Wiedniu, Paryżu, Londynie, Brukselli, Berlinie, Petersburgu, nie mówiąc o koncertach dawanych po drodze w mniejszych miastach. Kwartet ten składają dwa soprany, pp. Hilda Wideberg i Amy Aberg i dwa alty, pp. Marya Pettersson i Wilhelmina Söderlund. Znawcy z wielkiemi mówią pochwałami o tym kwartecie, który pierwszy raz dał się słyszeć w r. 1870 i widzą w nim wyraz najzgodniejszej harmonii obok doskonałego wyrobienia głosów. Kwartet ten obywa się bez towarzyszenia instrumentalnego.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Krakowskiej z gmin wiejskich odbędzie się dnia 25 listopada.

— Do Rady powiatowej Grodeckiej wybrany został z gmin wiejskich Józef Wiwer, rolnik z Zawidowiec.

— Centralna komisya konserwatorska w Wiedniu ogłosiła wreszcie w czasopiśmie swojem *Mittheilungen* itd. (2gi zeszyt 1go tomu nowej seryi), okólnik do dyrektorów zbiorów publicznych i właścicieli prywatnych w celu poszukiwania i śledzenia skradzionego w kancelaryi urzędu salinarnego w Wieliczce w roku zeszłym słynnego rogu pucharowego w srebro oprawnego, dar Zygmunta Augusta. Znany jest ten znakomity zabytek z licznych fotografij i drzeworytów, a teraz do pomienionego okólnika wiedeńskiego załączony został drzeworyt wyobrażający ów róg skradziony. Trochę za późno rozpoczęto go szukać, a nawet doniesienie o zaginięciu tego rogu doszło tak późno wiadomości sądu, że śledztwo nie znalazło już żadnego śladu, ani okoliczności towarzyszących skradzeniu.

— Doszedł nas program uniwersytetu lwowskiego ogłoszony po niemiecku. Zdawało nam się, że to chyba program czerniowieckiego uniwersytetu, w którym wykład jest niemiecki; bo nie pojmujemy, co znaczy program niemiecki na uniwersytecie polskim. Wszakże program nie dla ministerstwa pisany, lecz dla uczniów. Jest to jeszcze pozostałość z czasów niemieckich wykładów, ale dotąd zatrzymana jako maleńka furtka dla niemczyzny na przyszłość.

— Donieśliśmy, że w piątek przytrzymano we Lwowie jakiegoś nauczyciela wiejskiego z podrobionym biletem bankowym na 100 złr. *Gazeta Lwowska* pisze dziś, że podrabiaczy ujęto. Rzecz tak się miała. Niejaki Lewicki, oficyalista, dał kelnerowi w pewnej restauracyi banknot na 100 złr. Ten chciał wymienić go na pobliskiej poczcie, lecz tam poznano, iż bilet podrobiony. Urzędnik policyi poznał jednak w mniemanym Lewickim, Władysława Magurskiego, który przed kilku laty skazany był za rozpowszechnianie podrobionych banknotów i trzy lata siedział w więzieniu. Magurski jest teraz nauczycielem wiejskim w Dmitrowicach pod Lwowem. Policya zrobiła w mieszkaniu Magurskiego rewizyę i aresztowała w Ganczarach, wsi sąsiedniej włościanina Jana Krzawuskiego, który wydawał po jarmarkach podrabiane banknoty, a przytem powiodło się ująć samego fabrykanta biletów, Emila Chlebowickiego we Lwowie, karanego już za podrabianie biletów bankowych, biegłego kaligrafa. Dotychczas znaleziono u różnych osób 9 biletów 100-reńskowych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 27 października pochmurno, chwilami deszcz, termometr od 1·6 doszedł do 3·8 R. Barometr bez zmiany; o godzinie 6ej rano dnia 28 października stan jego był 328·13, termometru 1·8 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 29 października: Narcyza biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasy oszczędności kapitały i procenta.

Nienormalny, nienaturalny, szkodliwy na teraz, a może w przyszłości niebezpieczny napływ kapitałów do kas oszczędności wogóle w Austryi a

---

przypisać należy wpływowi wód, w skutek zapewne zmiany prądów sąsiedniego oceanu. Wogóle geologowie nie przypuszczają gwałtownych przewrotów w tej okolicy, a gdyby nawet coś podobnego mogło się było stać, to miejsca rozdarte napełniły się już materyą dostatecznie nieprzepuszczalną. Tu leży jednak punkt najdrażliwszy całej kwestyi i pomimo najnamacalniejszego prawdopodobieństwa, pewność powyższego twierdzenia, można będzie dopiero mieć wtenczas, gdy pierwszy ganek podziemny na wskróś będzie przeprowadzony. Przyjąwszy jednak ciągłość pokładu szarej kredy i inne przypuszczenia, przyznać trzeba, że budowa tunelu nigdy nie przedstawiała się w przyjaźniejszych warunkach: trudności bez wątpienia będą, mianowicie co do sposobu wykonywania roboty, wydostania wykopów i odświeżania powietrza dla długości galeryi i dla niemożebności zaczęcia robót więcej jak w dwóch punktach stałego lądu, można jednak bez wahania przyznać, że dzisiejszy stan sztuki trudności te z łatwością pokona.

Na takim więc punkcie stała kwestya gdy komitet protekcyjny pod prezydencyą, lorda Ryszarda Grosvenora po raz pierwszy odniósł się do rządu francuskiego. Projekt tunelu pp. Hawkshaw, Low i Brunlees, inżynierów komitetu, opierał się na zasadach tylko co przytoczonych, a wiercenia tak obu brzegów jak i dna morskiego przedstawiły dane składu i układu podziemnych pokładów kredowych. Mądrze także był obmyślany i treściwie przedłożony program wykonania robót, i podział tychże na dwa okresy, z których pierwszy miał obejmować roboty przedwstępne. Kosztorys także był wcale umiarkowany. Dla tych powodów ówczesna komisya mianowana przez ministra robót publicznych do zbadania podania, pod prezydencyą nieodżałowanego p. Combes byłaby jednomyślnie przychylną projektowi, gdyby nie wzgląd że państwo miało być finansowo odpowiedzialnem; wówczas bowiem przedstawiciele projektu żądali 25 milionów subwencyi od obu rządów Francyi i Anglii jako gwarancyę procentów. Ze sprawozdania komisyi z d. 2 marca 1869 dowiadujemy się że warunek subwencyi przyjęty przez 3 członków, nie był przyjętym przez trzech innych na zasadzie doświadczenia inżynierskiego, które wzbraniało im zachęcać rząd do przedsiębiorstwa nie zupełnie pewnego. Takie same rozdwojenie ponowiło się w radzie ministrów, a gdy rada jeneralna górnicza więcej zaufana w powodzenie wydała orzeczenie d. 30 kwietnia 1869 r. przychylne dla projektu, rada jeneralna dróg i mostów zaopinjowała orzeczeniem z dnia 25 marca 1869 roku, że obecnie nie należy udzielać koncesyi; sądząc wreszcie że jeżeli interes polityczny wymagać tego będzie, rząd będzie mógł własnym kosztem i na własny rachunek studya niezbędne przeprowadzić.

Tak stały rzeczy przed wojną która zepchnęła projekt tunelu na ostatni plan; z rokiem 1872 kwestya ta na nowo podjętą została. Rząd wówczas obarczony znaczną liczbą podań, ustanowił na nowo komisyę do zbadania tychże pod przewodnictwem p. Colligeon, odstępując jej równocześnie między wieloma projektami mostów i rur sifonowych *(tubes siphons)* nie do wykonania, i projekt tunelu przedstawiony przez pana Austin. Jakkolwiek pan Austin nie żądał żadnego współudziału państwa pod względem finansowym, komisya zaopiniowała że projekt jego niedostatecznie był wystudyowanym i nie zasługuje na szczególną uwagę; w raporcie zaś z 21go grudnia 1872 roku zauważyła, że od czasu przedłożenia projektu przez pana Hawkshaw i spółki studya tunelu raczej cofają się jak postępują.

W tym samym jednak czasie komitet lorda Grosvenor zawiązał na nowo rokowania z rządem francuskim. Rząd uznał, że nie wypadało mu jeszcze wystąpić decydująco a p. Deseilligny wówczas minister robót publicznych rozporządzeniem z dnia 23 sierpnia 1873 roku polecił otwarcie ankiety w Pas de Calais. Ankieta skończyła się 14 grudnia 1873 roku. Dnia 18 czerwca 1874 roku rząd odesłał akta ankiety do komisyi komunikacyjnej, ustanowionej na nowo pod przewodnictwem p. Kleitz z przydzieleniem nowych członków*).

Akta nad któremi zastanawiać się ma komisya składają się z następujących dokumentów: rozporządzenie prefekta otwierające ankietę dla zbadania czy projekt przedstawiony przez komitet angielsko-francuski za pośrednictwem lorda Grosvenor i p. Michel Chevalier ma na celu dobro publiczne; akta przedłożone w ankiecie przez petentów, rejestr uwag i zdań zebranych z różnych powiatów (arrondissement) departamentu Pas-de-Calais; zdanie Izb handlowych francuskich, protokół posiedzeń komisyi ankietowej.

Dokumenta przedłożone przez petentów składają się z mapy przedstawiającej sposób połączenia się kolei żelaznej podmorskiej z linjami istniejącemi, uzupełnionej przecięciem poprzecznem cieśniny z dodatkiem noty objaśniającej. Przecięcie wskazuje, że tunel ma się składać z trzech odrębnych części: środkowej mającej 26 kilometrów długości i dwóch wzniesień od 12,5 do 13.15 milimetrów na metr, po 11 kilometrów długości, łączących istniejące koleje. Środkowa część prócz tego jest lekko wypukłą, i składa się z dwóch równych części o spadku 0.m 000378 na metr dla ułatwienia odpływu wód do początku wzniesień. Od tych ostatnich punktów w obie strony jako przedłużenie części środkowej mają być zbudowane o daleko mniejszem przecięciu dwie galerye po 4 i pół kilometra długości, których celem będzie odprowadzenie wód tak z partyi środkowej jak i ze wzniesień na dno dwóch studni wykopanych po obu brzegach; przy studniach tych mają się znajdować maszyny do pompowania.

Opinie zebrane przez ankietę wszędzie okazały się przychylne dla projektu tunelu, uwagi jakie robiono tyczą się tylko koncesyi i prawa taryfy. Ze 76 Izb handlowych wezwanych do objawienia zdania, 73 oświadczyło się przeciwko monopolowi żądając, aby rząd zawarował sobie prawo wykupu i naznaczył maximum taryfy; prócz tego Izby handlu morskiego departamentu Pas de Calais żądają, wykonania odpowiednich robót do ułatwienia żeglugi i umożliwienia tym sposobem konkurencyi. Komisya ankietowa w Pas-de-Calais w ciągu dwóch posiedzeń wysłuchawszy petentów, i wezwawszy do rady ludzi fachowych, zaopiniowała d. 14 grudnia 1873 r. że przedsiębiorstwo ma na celu dobro publiczne, równocześnie wyraziła życzenia, aby rząd postarał się o urządzenie portów w Boulogne i Calais na taką stopę, aby mogły w każdej porze i w każdym stanie morza dać przystęp największym okrętom. W końcu komisya potwierdza, że wysłuchała uwagi bez protokółowania przedstawione jej przez pana Low, początkowo spólnika pana Hawkshaw, który odłączywszy się od komitetu anglo-francuskiego jest autorem osobnego projektu mającego za główną podstawę budowę dwóch galeryi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Obecny skład komisyi jest następujący (13 lipca 1874 r.) p. p. Kleitz inspektor jeneralny dróg i mostów przewodniczący: Droeling, Kolb, Lalanne, inspektorowie jeneralni dróg i mostów: Du Sonich, Lefebure de Fourcy jeneralni inspektorowie górnictwa, kontr-admirał Fisquet, De la Roche Poncié naczelny inżynier hydrografów, de Lapparent inżynier zwyczajny górnictwa, sekretarz.

szczególnie w naszym kraju, podniósł *Czas* w Nrze 228 z d. 6 października r. b. Zważywszy z jednej strony znakomite już stanowisko finansowe kas oszczędności, jakie im nagromadzenie u nich kapitałów nadało a ztąd i wpływ jaki na wysokość procentów niewątpliwie wywierają; zważywszy z drugiej strony, że ostatnie przesilenie, spadek wszystkich niemal papierów publicznych, brak zaufania i obawa nowych upadków coraz więcej odstręczają kapitały od wszystkich przedsiębiorstw a nakłaniają je do chronienia się w najbezpieczniejsze miejsca a ztąd coraz większy napływ kapitałów do kas oszczędności, nieodrzeczy będzie przedmiot ten ciągłemu i wszechstronnemu poddawać rozbiorowi, chociażby tu owdzie powtórzyć przyszło to co już powiedzianem było.

Zaczniemy od zasady, celu i natury kas oszczędności. O tem wszystkiem objaśniają tak dobrze pierwsze §§. statutu każdej kasy oszczędności, jak i wszystkie ustawy i rozporządzenia do tych kas się odnoszące.

§. I. Statutu kasy oszczędności miasta Krakowa opiewa: Celem kasy oszczędności jest nastręczenie **mniej zamożnym** warstwom społeczeństwa sposobności do bezpiecznego zachowania i umieszczania na procenta zatem do ciągłego zwiększania uzbieranych funduszów, a tym sposobem zachęcania ich do pracowitości i oszczędności.“ Jest to więc instytucya, która daje przytułek drobnym oszczędnościom i płacąc im procenta, zachęca do oszczędności i daje to bezpieczeństwo materyalne, którego nieznaczne kwoty gdzieindziej nie znajdują; oprócz bezpieczeństwa zapewniają im jeszcze rzecz, dla zarobkujących bardzo ważną, to jest możność odebrania tych uzbieranych oszczędności na przypadek nieszczęścia, choroby, przerwy w zarobku lub znowu dla wyposażenia dzieci, dania im warsztatu, słowem na te wszystkie przewidziane i nieprzewidziane wypadki, którym podlegają wszyscy w pracy żyjący ludzie.

Pod temi względami wysokie mają moralne i humanitarne znaczenie kasy oszczędności i niemal śmiało rzec można, instytucyi finansowej, któraby większe społeczeństwu oddawała usługi. Szanujmy więc kasy oszczędności, zachęcajmy, warstwy pracujące do korzystania z tej instytucyi, a wszystkie zakłady, korporacye i pojedynczy obywatele wspierajmy i brońmy jej w razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa.

Czy obecny stan kas oszczędności zgodny jest z ich celem i naturą, czy w przyszłości i w danym razie nie wystawia je na pewne niebezpieczeństwa a przynajmniej trudności, co wreszcie im czynić wypada, są to wszystko pytania, nad któremi zastanowić się warto.

Jeżeli porównamy stan obecny kas oszczędności z celem ich, któryśmy wyżej określili, okaże się, że kasy oszczędności tracą coraz więcej naturę swoją. Z kas oszczędności stają się one bankami pośredniczącemi między kapitałem szukającym umieszczenia a ludźmi kapitału potrzebującymi. Do kas oszczędności, przypływają w małej ilości oszczędności, a w wielkiej kapitały nietylko prywatne, ale i publiczne. Wysokość procentu przez kasę oszczędności udzielanego do tego napływu, jeszcze ciągle i coraz więcej zachęca i dziwić się temu nie można, jeśli się zważy jaki procent, już nie mówiąc o stronie ich ryzykownej, jaki procent przynoszą, przy pracy i mozole przedsiębiorstwa, lub gospodarstwo rolne. Dziwić się nie można, że kapitalista woli z największem bezpieczeństwem i spokojnością bez żadnego kłopotu pobierać n. p. 6%, niżli mieć wieś, lub przedsiębiorstwo na rozmaite nieprzewidziane wypadki narażone, lub kupić papiery, które nawet najpewniejsze na spadek wartości są wystawione.

Kasa oszczędności przyjmując tak znaczne kapitały, szuka ich umieszczenia z największem możebnem bezpieczeństwem, czy to na weksle z dobremi i firmowemi podpisami, czy to na zastaw dobrych papierów, czy wreszcie na dobre hipoteki i w tem ma słuszność, bo każda pożyczka kasy oszczędności zupełne musi przedstawiać bezpieczeństwo.

Tu zachodzą wszakże okoliczności, które na uwagę zasługują, a naprzód zauważyć trzeba różnicę, jaka zachodzi między operacyami kasy oszczędności a innemi instytutami finansowemi, bankami i t. p. te ostatnie w użyciu swoich kapitałów mają na celu zysk, dla pierwszych umieszczenie kapitałów jest tylko środkiem, za pomocą którego mogą składanym u nich kapitałom dać pewien procent i opędzić koszta administracyi. Jeżeli zaś umieszczenie i obrót kapitałów, mają mieć w kasach oszczędności zysk na celu, nietylko zamieniają one na cel, to co środkiem być powinno, nietylko wchodzą na niezgodną z ich zadaniem i naturą drogę, ale i przynoszą szkodę kredytowi ogólnemu, przez utrzymywanie wysokich procentów. Jeżeli bowiem od pożyczek największe rękojmie bezpieczeństwa dających, opłaca się naprzykład 8%, jakiż to procent opłacać muszą w tym kraju pożyczki potrzebne dla handlu, przemysłu, lub rolnictwa, które w kasie oszczędności kredytu nie znajdują.

Równie więc wysokość udzielanego przez kasę oszczędności procentu od przyjmowanych przez nią pieniędzy jak pobieranego przez nią od pożyczek procentu działają szkodliwie na drogość kredytu w kraju.

Rzecz dziwna, słyszeć można kupców i przedsiębiorców a nawet właścicieli realności obstających za utrzymaniem wysokości procentów kasy oszczędności w jej obecnym stanie, gdy jasną jest rzeczą, że obniżenie jej obróci się na korzyść tych wszystkich, którzy do pracy i zysków pieniędzy potrzebują. Rzemieślnicy i robotnicy są równo interesowani w obniżeniu stopy procentowej w kasach oszczędności, bo kapitały pchnięte w kierunku przemysłu i przedsiębiorstw, dadzą im stałe i pewne zarobki, które sowicie wynagrodzą straconą różnicę procentu od ich oszczędności. Im kapitał tańszy, tem lepiej można opłacać robotnika i rzemieślnika.

Słyszeć można, ludzi mówiących, „dopóki można, utrzymujmy wysoki procent, niech kasa oszczędności robi pieniądze,“ my się wręcz spytamy na co i dla kogo? My wręcz przeczymy, żeby miało być zadaniem kasy oszczczędności robienie pieniędzy.

Całe zadanie operacyj finansowych kasy oszczędności dla zysku powinno być jedynie to: Zyskiwać tyle ile potrzeba na koszta administracyi, na sowite, powiemy hojne wynagrodzenia urzędników kasy oszczędności, bo od tych żądamy pracy zdolności i uczciwości. Zyskiwać tyle, aby małą kwotą powiększać kapitał rezerwowy. Małą kwotą mówimy, bo powiększanie zbyteczne funduszu ze szkodą kredytu, funduszu który jest własnością niczyją, do tego stopnia niczyją, że ustawa musiała obmyślić sposób zużytkowania tych sum i statut mówi że „zysk kasy oszczędności może być użytym na dobroczynne cele miejscowe, z **szczególnem uwzględnieniem niezamożnych osób w wkładkach udział biorących.** Jeżeli zaś zważymy, że klasa, o której w tym statucie mowa, jest mało liczna a kapitaliści i korporacye bardzo liczne, to nie wiedzieć nawet jak licznie i odpowiednio kapitał ten, *res nullius*, użytym być ma.

Przy tem nagromadzeniu kapitałów druga zachodzi okoliczność, a tą jest, że przy wysokim procencie pożyczek i przy wymaganych rękojmiach, kasa oszczędności nie jest często w stanie umieszczenia wszystkich jej powierzonych kapitałów i jest w konieczności przechowywania w swoich kasach znacznych pieniędzy z cyrkulacyi tym sposobem wycofanych i bezużytecznie dla produkcyi krajowej spoczywających.

Inna wreszcie okoliczność na którą uwagę zwrócić nam należy jest ta: Przychodzą wszędzie i wszędzie przyszły, gdzie kasy oszczędności dawniej istnieją chwile obawy, niepewności, paniki, wywołane bądź przez zaburzenia publiczne, bądź przez katastrof finansowe tak, że tłumnie publiczność żąda od kas O. zwrotu powierzonych im kapitałów. Przy mniejszych rozmiarach ratunek jest łatwy, przychodzą z nim czasem rząd (jak się to zdarzyło we Lwowie) miasta, korporacye, czasem i kapitaliści sami. Przy większych rozmiarach rzecz jest o wiele trudniejsza, domagania zwrotu coraz natarczywsze i obawy coraz większe. Niechcąc aby nas źle zrozumiano, pospieszamy dodać, że znając sposób postępowania naszej n. p. kasy O. przekonani jesteśmy o zupełnem bezpieczeństwie funduszów jej powierzonych. W razie zaniepokojenia lub obawy pierwsi głośno wzywalibyśmy do zaufania i spokoju, niemniej pewnym jest, że w razie przesilenia lub rozruchów kasa O naprzód, niemogłaby zrealizować pożyczek swoich hipotecznych, dalej nie byłaby w stanie naszego kredytu zrealizować w krótkim czasie nawet najlepszych swoich weksli, nareszcie niemogłaby użyć swojego funduszu rezerwowego zwykle umieszczonego w papierach publicznych, które choćby najpewniejsze, w takich chwilach spieniężone być nie mogą. Kasa O. nie mając z natury swojej stosunków kredytowych z innemi obcemi lub zagranicznemi instytutami w razach kryzys obcemi pieniędzmi ratować się nie może. Niechcemy przewidywać podobnych zdarzeń, pojąć jednak łatwo, że im większe kapitały, im większe i dłuższe pożyczki, tym możebne większe niebezpieczeństwo i trudniejszy ratunek.

Wykazawszy w ogólnych zarysach i niewłaściwość dla kas Oszczędności gromadzących się u nich kapitałów niebezpieczeństwo z tego wynikające i szkody przez to przemysłowi i pracy wyrządzane, spotykamy się z pytaniem, co kasy Oszczędności robić i jak się zachować mają, aby zadaniu swojemu odpowiedzieć i kredytowi pracy produkcyjnej potrzebnemu przyjść w pomoc.

Nie potrzeba na to ani wielkich zmian ani przewrotów, środek jest łatwy, prosty a równie w dobrze zrozumianym własnym interesie kas Oszczędności jak i w interesie kredytu ogólnego, pracy i przedsiębiorstw leżący a tym jest obniżenie stopy procentowej równie od przyjmowanych pieniędzy jak od udzielanych pożyczek.

W skutku tego odejdzie im nieco znaczniejszych kapitałów, których tam krycie się nie jest właściwe. Te będą szukać umieszczenia korzystniejszego, obrócą się może w części przynajmniej do przemysłu tak wielce na brak kapitału chorego, a jeźli wolą bez pracy spoczywać, będą się mniejszym procentem kontentować.

Uzbierane zaś oszczędności mimo zniżenia stopy procentowej, pozostaną na pewne w kasach Oszczędności, tak jak się to dzieje w krajach, w których kapitały oddane są pracy produkcyjnej, a oszczędności zarobkującej ludności składają się w kasach Oszczędności.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 15go do 21go października:

	1875 r.	1874 r.
	złr. 136,549 c. 65	złr. 199,465 c. 97

Dochód od 1go stycznia do 14go października:

	złr. 7,851,212 c. 95	złr. 9,503,996 c. 01
Ogółem dochód:	1875 r.	1874 r.
	złr. 7,987,762 c. 60	złr. 9,703,461 c. 98

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28go października.

HOTEL POLLERA: Wiktor Rastawiecki, inspek. masz. z Cieszyna, Rudolf Friedrich, kupiec z Wiednia, Ernest Herman, urz. z Wiednia, Ph. von Osch, kup. z Paryża, Franciszek Kondola, kupiec z Żywca, O. Lüdersdorf, kup z Biały. J. Glück, kupiec z Wiednia, Stanisław Rożański, właśc. dóbr z Poznania, Włodzimierz Dąmbski, obywatel z Gorlic, L. Klinger, kupiec z Wiednia, Jan Knödiger, kupiec z Kołomyi, A. Ostrowski, obyw. z Warszawy, Aleksander Zipser, obyw. z Bielska, Rudolf Haschek, z Wiednia, Sal. Kornitzer z Preszburga, Salomon Ber, kupiec, Fryderyk Eichleiter, ajent kupiecki, Aloizy Mayer, kupiec z Wiednia. Józef Simon, kupiec z Bzzylei. Juliusz Huth, kupiec, z Berlina.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 października. Dziś rano odbyła się rada ministrów, a przebieg jej nie wskazuje żadnej zmiany w gabinecie. Zapewne gabinet w dzisiejszym składzie swoim stanie przed Zgromadzeniem narodowem. Burmistrz w Ajaccio, Forcioli został usunięty, gdyż w mundurze oficera rezerwy brał udział w demonstracyach politycznych. Dziennik *Echo d'Ajaccio*, który został pozbawiony wolności sprzedaży na ulicach, będzie miał nadto wytoczony sobie proces.

Paryż 26 października. Donoszą z San Sebastian, że Karliści strzelają co noc do miasta, ale bez skutku. Karliści uderzyli na stanowisko Trinidad pod Lumbier w Nawarze i zostali pobici. Natomiast depesza karlistowska utrzymuje, że Karliści wielkie odnieśli zwycięstwo.

Bruksella 26 października. W wyborach do Rad gminnych wybrano ponownie w Brukselli, Louvain, Verviers, Mons, w Namurze, Ostende i Diest kandydatów liberalnych, a w Oudenarde, Aarchot Bruges, w Mechlinie, Spaa, katolickich.

Bruksella 27 października. Według wiadomych dotąd wyników wyborów gminnych, w których połowa radców gminnych ma być odnowioną, nie zaszła żadna uderzająca zmiana w składzie Rad gminnych.

Madryt 26 października. 30,000 Nawarczyków napisało do króla Alfonsa adres z poddaniem się. Z San Sebastian donoszą, że uderzenie Karlistów zostało odparte.

Bukarest 26 października. Książe Karol przyjechał dziś do Multan na przegląd wojsk.

Konstantynopol 26 października. Sadyk pasza mianowany został posłem w Paryżu, Kabuli pasza w Petersburgu, a Mahmud Damat ministrem handlu. Jenerał Ignatiew spodziewany tu jutro. Stosunki Porty z Serbią są teraz dobre. O ostatnim wypadku następujące szczegóły są wiadome: Ajent serbski otrzymał we wtorek depeszę z Belgradu, która twierdziła, że w poniedziałek 1400 baszy-bozuków przekroczyło granicę serbską, ale przez artyleryą serbską odpartych zostało ogniem kartaczowym. Z obu stron byli zabici i ranni. Ajent serbski udzielił dziś odpis tej depeszy Porcie i dołączył do niej bardzo gorące wyrzuty. Między innemi rzekł on: Jeśli Porta pragnie wojny, niech powie otwarcie, zamiast ciągle drażnić Serbię zaczepkami na granicy. W. wezyr odpowiedział wczoraj do Belgradu telegrafem i przyrzekł, iż cofnie baszy-bozuków od granicy. Nie wiadomo, czy przyrzeczenie to zostało spełnionem. Depesza z Belgradu sprawdza jednak, że od poniedziałku nie było nowego naruszenia granicy.

Szangai 25 października. Grosvenor i Baber wyjechli wczoraj do Junnan. Davenport jedzie 30go b. m. i zjedzie się z nimi w Hankowie, zkąd po śledztwie w sprawie zamordowania Margarego udadzą się przez Junnan do Birmy.

Radosnym i pochwalnym chórem odzywają się dzienniki wiedeńskie o akcie, który odjął galicyjskiej Radzie szkolnej te atrybucye, jakiemi się odróżniała od nadzorów szkolnych w innych krajach. *N. fr. Presse* na czele przypomina krzyczące nadużycia, jakie miały wyjść na jaw przed parą miesiącami o postępowaniu galicyjskiej Rady szkolnej, gdy po raz pierwszy sprawa wniosku Wildauera została w izbie poruszoną, przypomina ten organ wszystkie inwektywy Świętojurców, ale zapomina, że wszystkie zarzuty odparli gruntownie mowcy polscy, że sam p. minister Stremayr uczuł potrzebę zmodyfikowania swych wyrażeń zbyt ostrych, jakie wypowiedział w komisyi. *Fremdenblatt* zwykle najumiarkowańszy, pragnąc osłabić żal Polaków, powiada, że kierownictwo Rady szkolnej okazywało się wadliwem i dość porównać młodzież, która wychodzi z dzisiejszych szkół w Galicyi z jej ojcami pod dawniejszym wychowanymi systemem, aby o jego wyższości się przekonać. Widocznie *Fremdenblatt* słyszał, że dzwonią, ale niewie w którym kościele, może wyczytał w którym dzienniku polskim uwagę, iż dawniejsze pokolenie w germanizacyjnych szkołach wychowane odznaczało się większą gorącością uczuć patryotycznych, potajemnem uczeniem się zakazanej historyi i literatury narodowej. Wątpimy jednak, aby pomieniony organ pragnął podniecania tej egzaltacyi patryotycznej w skutek opozycyi do kierunku szkoły. My zaś przyznajemy się, że wolimy, aby młodzież miała zaufanie do kierowniczej władzy naukowej i nieulegała tej reakcyi, która spaczenie patryotyzmu wywoływała. Zgoła we wszystkich tych głosach o Radzie szkolnej, które brzmią jakby mowy pogrzebowe lubo niepochwalne, uderza zupełna nieznajomość stosunków wychowania publicznego w naszym kraju i przyjmowanie za niewątpliwą prawdę każdego oskarżenia, każdego zarzutu, jaki zła wola podsuwa. Zabawnem jest tylko, że wiele dzienników wrzekomo umiarkowańszych i pragnących uniknienia konfliktu z Polakami, jak n. p. oba *Fremdenblatty* i *Tagespresse* starają się dowieść delegacyi galicyjskiej, że pomieniony reskrypt jest dowodem pojednawczości gabinetu i wypada na korzyść Polaków.

Zgoła złocą nam pigułkę, dowodząc, że w ten sposób uniknięto walki w parlamencie, mimo to pigułka została gorzką. Charakterystycznem jest zupełne milczenie dzienników o podaniu się p. Ziemiałkowskiego do dymisyi i odmowie przyjęcia jej przez N. Pana. Niektóre tylko pisma zapisują fakt bez żadnej uwagi.

Gazeta Narodowa dowiaduje się, że w trop za wnioskiem Wildauera ma się pojawić w Izbie wniosek o zniesienie uniwersytetu lwowskiego, a natomiast bogatsze uposażenie uniwersytetów czerniowieckiego i krakowskiego. Wnioskodawcą ma być p. Suess, znany nieprzyjaciel naszego kraju i narodowości.

Telegram berliński podaje nam w dosłownem brzmieniu obszerną mowę tronową, wypowiedzianą wczoraj przez przewodniczącego w urzędzie kanclerskim ministra Delbrücka na zagajenie parlamentu niemieckiego. Telegram ten doszedł nas zbyt późno, byśmy go dziś podać mogli w całej rozciągłości, co odkładając do numeru następnego, pokrótce wspomnimy tu o treści. Mowa tronowa zaznacza naprzód, że parlament zajmować się będzie więcej uzupełnieniem ustaw już istniejących, niż tworzeniem nowych instytucyj. Jakoż, prócz zapowiadanych już projektów, t. j. noweli do kodeksu karnego i projektów podatkowych o podwyższenie akcyzy od słodu i zaprowadzenia podatku giełdowego, nie wymienia mowa tronowa ważniejszych ustaw, któreby rząd przedstawić zamierzał parlamentowi; nie ma nawet wzmianki o projekcie ustawy przeciw procesyom, choć o tem mówiono. Projekty podatkowe umotywowane są niedoborem w dochodach. Dalej wspomina mowa tronowa o projekcie ustawy dla Alzo-Lotaryngii, stanowiącej o wynagrodzeniu dla tych osób, które tam na mocy prawa francuskiego dzierżyły kupowane posady sądownicze; instytucya kupna i sprzedaży posad urzędowych ma być zniesiona. Do wzmianki o tym projekcie nawiązana jest uwaga, iż ustanowiony rozporządzeniem cesarskiem alzo-lotaryński wydział krajowy, który w tym roku po raz pierwszy obradował, otworzył grunt do chętniejszego współudziału ludności tamtejszej w sprawach niemieckich. O zastoju na polu handlowo ekonomicznem, który coraz groźniej w Niemczech występuje na jaw, wyraża się mowa tronowa w tonie nie bardzo uspakajającym; powiada, że niestety rząd nie ma na to ratunku, ale pociesza się w sposób przypominający przysłowie: *solamen miseris socios habuisse malorum*, bo otóż w innych państwach także panuje zastój. Zaznaczając nakoniec dobre stosunki w polityce zagranicznej, co niewątpliwie przedewszystkiem do Francyi się odnosi i jest też pokaźnie złączone z wzmianką o Alzo-Lotaryngii; powiada mowa tronowa nakoniec, że „o ile ludzkie sięga przewidywanie“, pokój jest zapewniony dziś więcej niż kiedykolwiek.

Organ rządu pruskiego we Włoszech *Italienische Nachrichten* doniósł był o zażądaniu przez kilku biskupów niemieckich informacyi z Watykanu względem dalszego zachowania się, aby w obecnych okolicznościach stworzyć pewien *modus vivendi* między rządem a episkopatem; dodały zaś, że kardynał Antonelli zapytanie to przesłał okólnikiem całemu episkopatowi niemieckiemu do opinii. Jest to zapewne taka bajka, jak niegdyś o układach z rządem włoskim dla obmyślenia *modus vivendi*. Episkopat niemiecki ma swój program w Faldzie ułożony i na nim opiera swoje postępowanie.

Urzędownie zapewniają, że ministeryum francuskie przedstawi się Zgromadzeniu narodowemu d. 4 listopada w dzisiejszym składzie swoim i że dopiero na kwestyi wyborczej — departamentami czy okręgami, nastąpić może przesilenie ministeryalne. Wszelako w kwestyi rzeczonej cały gabinet trzyma razem, a przeto niezgoda w jego łonie panująca na innem polu rozwiązanąby została. Gdy zaś niezgoda w gabinecie wynika z zachowania się ministrów wobec bonapartyzmu, przeto bonapartyści staną po stronie rządu, chociaż liczą w nim więcej przeciwników niż przyjaciół. Przyjacielem ich jest dotąd tylko Buffet, gdyż on jeden opierał się dotąd krokom przeciw nim wymierzonym. Uległ tylko kolegom swoim w drobnej rzeczy, w ukaraniu burmistrza w Ajaccio i jednego dziennika korsykańskiego. Kryzys ministeryalna jest więc tylko zażegnaną, ale zatargi między Buffetem a Sayem i Dufaurem wykazują, że zasadnicza panuje niezgoda. Z jednej strony chcianoby potępić bonapartystów i zgnieść ich, z drugiej bronią ich z tej zasady, że bonapartyści nie będą nigdy gorliwymi republikami. Republika niema też bezwzględnie obrońców w rządzie; partya republikancka stoi poza rządem, a na jej czele Thiers, poza którego chowa się Gambetta, oczekując, aż go przyszłość powoła do steru rządu.

Trzy stronnictwa sejmu greckiego złączyły się z sobą, aby obalić gabinet Trikupisa, który był tyle szczerym, iż pierwszy dopiero nie wpływał dość silnie na wybory. Walka z opozycyą rozpoczęła się z powodu wyboru Grivasa, o który chciano wytoczyć rządowi proces. Izba wszczęła hałasy, gdy rząd bronił wyboru, a przed jej krzykiem Trikupis cofnął się. Komunduros wybrany został prawie jednomyślnie prezesem Izby, i dla tego król polecił mu złożenie gabinetu. Ci atoli, którzy nań głosowali na prezesa Izby, nie bardzo go popierać chcą w gabinecie. Dla tego nie można wróżyć mu długiego żywota; a w ogóle trudno w Grecyi liczyć na trwałość gabinetu, bo ktokolwiek zostanie ministrem, wnet łączą się z sobą różnorodni przeciwnicy, aby go zwalić.

Co znaczą wszystkie tureckie obietnice reform, co manifest zapowiadający amnestyę tym powstańcom, którzy broń złożą? Porta nie ma tak dobrej administracyi, ani utrzymuje takiej karności w wojsku, a szczególniej w baszybozukach, aby mogła odpowiadać za to, co się dzieje zdala od bezpośredniego jej wpływu. Zaprzeczyła przecież urzędownie skargom z Belgradu na naruszenie granicy serbskiej, a tu się pokazuje, że napady baszybozuków ponawiają się i że Porta przyrzekła odciągnąć tę ruchawkę od granicy. Ale gorzej się dzieje w Bośni i Hercegowinie, bo tam, jak nam wczoraj telegrafowano, gospodarują baszybozuki po kraju, napadają wsie, łupią je, zabijają mieszkańców, a w Hercegowinie z nakazu władz powieszono kilku powstańców, którzy dostali amnestyę. Jeżeli Porta dopiero od obcych posłów o tych gwałtach dowiaduje się, i dopiero zasięga od swoich gubernatorów wiadomości, czy rzeczywiście wypadki takie zaszły, to jakże mieszkańcy mogą być pewni mienia i życia? Już sama nawet ciągła zmiana naczelników rządowych w Bośni daje dowód, że administracya tego kraju jest bezładna. Dziennik półurzędowy *Bassiret* donosi bowiem, że mianowany niedawno walim Bośni na miejsce Derwisza paszy Achmed Hamdy pasza, już znowu ustąpił, a miejsce jego zajął Reuf pasza.

Mówi także telegram stambulski, że stosunki Turcyi z Serbią są teraz dobre. Oczywiście, po zwaleniu gabinetu Risticza w Belgradzie i poddaniu się kierunkowi z Petersburga dyktowanemu, a przez Austryę popieranemu, Serbia zachowuje się neutralnie i nieczynnie, albowiem pod tym warunkiem ks. Milan miał sobie zapewnioną opiekę mocarstw. Co do Czarnogóry, ta umiała sprzedać swoją neutralność za obietnicę uznania niepodległości i za odstąpienie jej przystani od strony morza. Książę Mikołaj liczy w tej sprawie na poparcie Austryi, która zajmować może w obec niego stanowisko opiekuna.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Ateny 27 paźdz. Kwestya względem utworzenia nowego gabinetu, która napotkała niejakie trudności, została właśnie rozwiązaną, Komunduros pragnął udziału osobistego w gabinecie trzech stronnictw i otrzymał od króla 24 godzin czasu, ale uzyskał tylko przystąpienie Zaimisa, podczas gdy Deligiorgis przyrzekł jedynie warunkową pomoc bez osobistego udziału. Dziś nowy gabinet ma złożyć przysięgę. Zaimis zapewne wybrany będzie prezesem izby.

Ateny 27 paźdz. Gabinet Komundurusa złożony. Minister marynarki należy do stronnictwa Zaimisa. Ten ostatni zostanie prezesem izby.

Konstantynopol 27 października. Admiralicya zawarła pożyczkę 40,000 liwrów, dając za rękojmię dochody z latarń morskich. Pożyczka ta służy na pokrycie reszty kosztów sprawienia w Anglii ostatniego okrętu pancernego.

Konstantynopol 28 paźdz. Wielki wezyr zachorował na zapalenie kiszek.

Kursa. Wiedeń. 28 paźdz., godz. 2 m. 26 po poł. Renta papierowa 69·60 — Renta srebrna 73·55 — Losy z r. 1860 111·75 — Akcye Banku Narod. 930.— Akcye kredytowe 203·80.— Londyn 112·40. — Srebro 103·75. — Napoleony 901 Lombardy —·— — Losy z r. 1864 —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —· — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—. — Akcye kolei węg.-wschod. —·— Losy tureckie —·—. — Obligacye indemn galicyjskie. —·—. — Losy premiowe węgierskie —·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. — Akcye franko-węgier. —·—. — Akcye franko-austr. —·—. — Tal. —·— Ruble —.—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 23 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50	1 52
Rubel srebr. obrączkowy . . . „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski . . . . „ 1 „	1 67	1 69
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 55½	0 56½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 25	5 34
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 27	5 36
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 90	9 06
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 15	9 34
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 10	11 25
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 03	1 05
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	102 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	87 50	88 25
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	87 75
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 15	93 25
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	90 50	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 —
Prioritety banku g. dla h. ip. w Krak. (za 100%)	82 50	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75	94 —
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 25	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	202 —	205 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	137 —	139 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	240 —	244 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	65 —	70 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności; listy zastawne król. Pol.: ruble i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 27 Październ.		
5% zjed. dług państ. bank.	69 45	69 55
5„ „ „ „ srebr.	73 70	73 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 80	82 30
„ „ „ galicyjskie	88 75	89 50
„ „ „ bukowińskie	87 —	87 50
„ „ „ siedmiogr.	78 80	79 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 60	96 80
4 „ galicyjskie	[illegible] 50	— —
5 „ „	87 —	87 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 50	100 —
5 „ węgierskie listy . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	99 75	100 25
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	131 —	131 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 —	92 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	265 —	268 —
„ „ „ 1854 .	104 50	105 —
„ „ „ 1860 .	111 50	111 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . .	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 25	134 75
„ prem. pożyczki węg.	79 —	79 35
„ Comorente . . .	23 50	24 —
„ Kredytowe . . .	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	93 50	94 50

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 —	25 50
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	26 20	26 70
„ księcia Windischgraetz	23 75	24 25
„ hr. Waldstein . . .	20 25	20 75
„ hr. Keglevich . . .	12 —	12 75
„ Rudolfa	13 25	13 75
„ tureckie 400 frank. .	35 —	35 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	933 —	935 —
Zakładu kredytowego . .	205 30	205 50
Żeglugi parow. na Dunaju	328 —	330 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1724	1727
„ rządowej fr. a. . .	278 25	279 —
„ zachod. c. Elżbiety .	167 50	168 50
„ Południowej . . .	99 —	99 25
„ Galicyjskiej . . .	201 75	202 25
„ Czerniowieckiej . . .	138 —	138 50
„ Albrechta	68 —	68 50
„ węg. półn.-wschod. .	115 25	115 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	126 25	126 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	121 50	122 50
„ Koszycko-Bogumił. .	116 —	117 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	181 —	181 50
„ wschodnie-węgierskiej	42 50	43 —
„ austryack. półn.-zach.	140 —	140 50
„ Franciszka Józefa .	157 —	157 50
Banku anglo-austryackiego	100 50	100 75
Zakładu Kredytowego węg.	197 75	198 —
Banku franko-austryackiego	30 —	30 25
„ franko-węgierskiego .	38 25	38 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	50 —	50 50
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	245 —
„ dla obrotu ogólnego .	80 50	81 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	21 —	23 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	71 75	72 25
„ państwowa St. 500 fr.	— —	143 50
Emissya z r. 1867 .	— —	139 75
„ południowa St. 500 fr.	103 60	103 90
Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 40	99 70
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	94 50
„ „ w srbr. 5%	102 25	102 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	91 50	92 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	96 —	— —
Emissya II. . . .	94 —	95 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 75	79 —
Emissya z r. 1867 .	81 —	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	70 —	70 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	80 50	81 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 32	5 33
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 99	9 —
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 25	11 30
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	103 15	103 30
Srebro, kupony	103 —	103 50
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 67	1 67
Lwów 27 paźdz.		
Dukat holenderski . . .	5 20	5 30
cesarski	5 29	5 39
Półimperyał rosyjski . . .	9 —	9 10
Rubel srebrny rosyjski . .	1 60	1 70
„ papierowy	1 51	1 52
Talar pruski	1 67	1 69
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ „ „ „ 4%	79 50	80 50
„ „ Banku hipoteczn.	92 30	93 —
Obligi indemn. bez kuponów	88 25	89 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	202 50	204 50
„ „ lwowsko-czern.	136 50	138 50
„ banku hipoteczn. gal.	241 —	243 —

Warszawa 26 paźd.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	95 55	95 85
„ „ 2 „ . .	95 55	95 85
kupon . .	1 37½	— —
„ „ nowe . .	93 15	93 45
kupon , .	1 72½	— —
„ likwidacyjne . .	81 85	82 15
kupon . . .	1 61½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	Loso-	wanie
„ „ bydgoska	— —	75 —
„ „ terespolska	118 25	119 25
„ „ łódzka	100 50	101 50

L. 502. RADA OGÓLNA (2647)

Towarzystwa Dobroczynności

W KRAKOWIE,

zarządziwszy Nabożeństwo żałobne za dusze wszystkich zmarłych fundatorów i dobrodziejów Tow. Dobr. w kaplicy Zakładu przy ulicy Koletek, w dniu 3 Listopada r. b. t. j. we Środę o godzinie 10éj rano, zawiadamia o tem wszystkich członków Tow. Dobr., zapraszając także Szan. Publiczność krakowską do udziału w tem nabożeństwie.

Kraków, dnia 17 Października 1875 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.*
Sekretarz *Dr. Leon Cyfrowicz.*

Ogłoszenie.

Poświadczenie Kasy Oszczędności w Krakowie na nazwisko *K. Madejskiego*, wystawione do Nr. 5755 na deponowane 2 losy kredytowe Serya 1052 Nr. 12, Ser. 3767 Nr. 15 i 2 losy Rudolfa Ser. 3938 Nr. 28, Ser. 768 Nr. 49 z zaliczką powziętą w kwocie złr. 250, płatną dnia 6 Października 1875 r., **zgubiono** dnia 12 Października b. r. w drodze do Spasa.

Uprasza się niniejszem łaskawego znalazcę o złożenie poświadczenia tego do **Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Krakowie.** (2672-1-3)

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje umieszczenia stale lub tymczasowo jako panna lub bona, albo do zarządu domu w mieście lub na wsi. — Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiéj pod Nr. 261 na drugiem piętrze w oficynie. (2690-1-3)

Swiczy transport

Herbaty rosyjskiéj karawanowéj

Braci K. S. Popowych z Moskwy

zaleca Handel

P. Niedzielskiego w Bochni.

(2671-1-3)

Stowarz. Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Biuro Umieszczeń

Nauczycielek i Bon,

zostające pod kierunkiem p. *M. Holskiéj*, przy ul. Sławkowskiéj Nr. 267 I. piętro,

zawiązawszy rozległe stosunki z krajem i zagranicą, mianowicie: Paryżem, Genewą, Berlinem, Poznaniem, Dresnem itd. itd. i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń, — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż Biura, zechcą już tem samem przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu. (2142-9-)

Wydział Stowarzyszenia.

JÓZEF LIPCZYŃSKI

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 143 na I. piętrze,

zaopatrzył **Magazyn** swój w wielki wybór paletotów zimowych gotowych i Waterprofów własnego wyrobu po cenach bardzo przystępnych — oraz w najgustowniejsze i najnowsze towary z pierwszych fabryk angielskich, francuskich i berlińskich. (2509-6-9)

Buchhalter.

Młody człowiek, władający doskonale językiem polskim i niemieckim, buchhalter i korespondent, zostający w jednym z tutejszych kantorów handlowych, z dobremi poświadczeniami, poszukuje do wypełnienia wolnego czasu tj. od godz. 6 wieczór, zatrudnienia w tymże fachu. Łaskawe oferty uprasza się pod *P. S. 750* poste restante Kraków. (2652-3-3)

Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2218-15-19)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha i W. Goldwassera. (2475-10-11)



Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów i złotych towarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincyi. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary i złote towary, mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też zwrócone; *jestto dowód największéj rzetelności!*

Nie douwierzenia a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angiel. srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, pudełkiem, kluczykiem i 5cio-letnią gwarancyą, tudzież z rezerwowem szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko złr. 12 c. 50.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlep. wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jestto dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medalionem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdz. angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i gwaranc.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, skórzan. pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Princ of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medalionem i gwarancyą bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdz. srebra wyzłacany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczającą.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonaléj wyzłacany w ogniu. srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i gwarancyą.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdz. angielski ankier na 15 rubinach, wraz z łańcuszkiem, medalionem, skórzanem pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 20 i 25 złr. srebr. remontoar nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszk. i medalionem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty zegarek damski z dyamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z powójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 złr. i 115 złr. w podwójnéj kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniéj.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki famililjne, przyjmuje się do reparacyi. Ceny za reparacye z 5-letnią gwarancyą po złr. 1·50 3, ! do 10 złr.

Złote towary

przez c. k. urząd menniczy w Wiedniu aprobowane.

Pierścienie.

Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15.
Sygnety męzkie złr. 8, 10, 11, 12 do 20.
Obrączki ślubne złr. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków.

Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 80, w najrozmaitszych fasonach.
Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą klamerką złr. 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaliony

z prawdziwemi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury.

Broszka i kolczyki złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40.
Z prawdziwemi kamieniami alno perłami złr. 36, 40, 45, 50 do 500.

Złote kolczyki.

Kolczyki dla dzieci złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni.
Kolczyki długie albo okrągłe z wisiorkami lub bez wisiorków z prawdziwemi kamieniami gładkie lub w formie strzały złr. 12, 15, 18, 20 do 30.
Guziki z dyamentami albo z brylantami złr. 50, 55, 90, 100 do 500.

Złote szpinki do koszul lub mankietów

z szlachetnemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

Złote broszki.

Pojedyncze najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografiami złr. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki

złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12.
Z perłami albo szlachetnemi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 25.

Złote szpilki

w rozmaitych kształtach Jokey, Sport i t. d. od 5 złr. do 30.
Z szlachetnemi kamieniami od złr. 5 do 30.
Z brylantami od złr. 15 do 150.

Złote branzolety.

Obrączki gładkie rozmaitej objętości złr. 18, 20, 26, 30 do 60.
Z prawdziwemi kamieniami lub perłami złr. 30, 36, 40, 50 do 80.
Z brylantami od złr. 80 do 500. (1650-12 24)

Listowne zlecenia

załatwiają się za *pobraniem pocztowem* lub za *nadesłaniem gotówki* w 24 godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości a za niekupione zwróconą będzie kwota.

☞ Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszyscy, którzy nowe zegarki lub złote towary zamówić sobie życzą.

Wszyscy, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy.

Philip Fromm,

Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,
Rothenthurmstr. 9, gegenüber der Wollzeile, Wien.

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres

Towarzystwo kredytowe miejskie

udziela Członkom swym

pożyczki hipoteczne gminne i zaliczki

wydaje

6% Listy dłużne

i przyjmuje

tak w Biurze centralném we Lwowie, jak i w Biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych

wkładki oszczędności

od **jednego złr.** począwszy na książeczki i marki wkładkowe procentując je po **6%** za 14 dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ **7%** „ 30 „ „
„ „ „ **8%** „ 60 „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa Nr. 2.

(2661-3) **Dyrekcya.**

☞ Zupełnie świeży transport ☜

☞ ze zbioru **1875** r. ☜

Chińsko-rosyjskiéj karawanowéj Herbaty

w smaku wyśmienitym, przyjemnéj woni i ciemno naciągającéj, poleca

Handel Jana Nagel w Krakowie, Rynek główny

i zaręcza, że jedna szczególna próba wystarczy, aby Szan. Publiczność przekonać, że żadne inne składy co do dobroci i ceny lepiéj usłużyć nie mogą.

Congo cesarski	Melange familijny	Melange de Moscou	Melange de Peking	Proszek herbaciany
funt wied.	funt wied.	funt wied.	biało lub żółto kwiat.	funt wied.
2 złr.	2½ i 3 złr.	4 złr.	funt w. 5 złr.	złr. 1·20.

Biorącym kilka funtów naraz dodaje się stosowny rabat. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2551-3-)

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa goścce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIRETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZE, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnyeu grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania wlosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną“ w Krakowie.** — SKŁADY u Wgo Mikolascha aptek. we Lwowie. — W Poznaniu u p. Dra Mankiewicza apt. — W Tarnowie u p. Tenczyna apt. — W Nowym Sączu u p. Jakubowskiego apt. — W Starym Sączu u p. Schmidta apt. — W Czerniowcach u p. Golichowskiego apt. — W Wojniczu u p. Nodzyńskiego apt. (2528-33-)

R. Ditmar w Wiedniu

uprzywil. fabrykant lamp

poleca ze swego największego w całym świecie znanego zakładu

„lamp wszelkich gatunków“

tak **do nafty,** jakoteż **do oleju.** Ceny są mimo uznanéj dobroci wyrobu tańsze, niż wszelkie wyroby krajowe i zagraniczne. Skład mają wszystkie większe i znane handle.

OSTRZEŻENIE.

☞ Każda kompletna lampa zaopatrzona jest w powyższy **znak fabryczny.**

☞ Cylindry fenix zaopatrzone protokołowaną marką fabryczną, nie pękają i dopasowane są dokładnie do moich palników, na co szczególniejszą uwagę zwracam; cylindry pod tą samą nazwą — z innemi znakami — są naśladowaniami. (2196-9-15)

R. DITMAR.

Skład we Lwowie przy placu Maryackim.

!!Dobry zarobek poboczny!!

dla pensyonowanych urzędników pocztowych, telegrafowych, kolejowych i innych zdolnych ludzi. Oferty przyjmują **Jos. Kohn & Co. Wechselstube, w Wiedniu, Schottenring.** (2574-4-4)

LUNA

świece, jakością równające się zupełnie stearynowym, co do oszczędności i siły światła tamte przewyższające

Pakiet 500 gramów po 52 cnt.

FLORA

świece stearynowe w najlepszym gatunku.

Pakiet 500 gramów 62 cnt.

utrzymuje na składzie

M. Dworski w Krakowie.

(2131-5-10)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (2534-57-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

OGŁOSZENIE

zupełnéj wysprzedaży niżéj cen fabrycznych częściowo i hurtownie.

Z powodu wypowiedzenia mi lokalu, **przeniosłem skład towarów na ulicę Sławkowską pod Nr. 262 I. piętro,** naprzeciwko Hotelu Saskiego, polecając się Szanownéj Publiczności, szczególnie z artykułami zimowemi, jakoto: wełniane kaftaniki, chustki, szale, pledy, pończochy, skarpetki, filcowe buciki, pantofle i buty do podróży, kortowe rękawiczki różnego gatunku, taśmy, krepiny, koronki, wstążki, sznurówki, guziki i towary wszelkiego rodzaju, tak galanteryjne, konfekcyjne, jak i wszelkich drobiazgów dla domowéj dziennéj potrzeby. Zamiejscowe obstalunki natychmiast będą uskutecznione.

(2619-4-6) **E. Skirliński.**

WĘGLE

pruskie w całych i pół wagonach dostarczają na zamówienia po najtańszych cenach

Żurnatowski & Co.

Kantor wymiany, w Rynku pod Nr. 11.

(2106-3-8)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka.* (2469-37-48)

Obwieszczenie

Nr. 683. (2554-3-3)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego

Postępując w myśl artykułu 20 urządzedzenia Banku pobożnego z roku 1850, zawiadamia wszystkich których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia **15 Listopada** i następnych 1875 roku od godziny 9 z rana do 1 z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj L. 466/53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, wciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 7 Października 1875 r.

Starszy Arcybractwa: *Budwiński.*
Sekretarz: *Reklewski.*

Słuchacz filozofii

mówiący biegle po niemiecku i francusku, poszukuje lekcyj powyższych przedmiotów, daléj języka greckiego i łacińskiego, jakoteż gry na fortepianie. — Bliższych wiadomości udzieli Wny Prezes *N. Sulerzyski,* ul. Szewska Nr. 207 I. piętro. (2630-3-3)

Z powodu znacznej liczby uczennic moich, **potrzebnym jest pokój** oddzielny do wykładów kroju, od 1go listopada b. r. przy zacnéj jakiej familii ze stołem i usługą. Przyjmuję u siebie od godz. 10 do 12téj z rana, w innych godzinach przyjmuję wykłady po domach prywatnych. Adres: ulica Grodzka L. 52 1 piętro.

(2687-3-3) **L. Renne.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że jak dawniéj tak i teraz **przyjmuję do naprawy** wszelkiego rodzaju kalosze gumowe, płaszcze i poduszki gumowe, tudzież wszelkie inne rzeczy gutaperkowe. Polecam się zatem łaskawym względom. **F. Naporski,** majster szewski, w Krakowie, Końskie targowisko Nr. **95.** (2622-3-3)

Drożdże

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,

jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim.

Główny skład na zachodnią Galicyę wyłącznie

W HANDLU

Jana Nagel w Krakowie

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2275-13-)

Pewien słynny **dom bankowy** przyjmuje pod korzystnemi warunkami zdolnych **ajentów.**

Oferty należy przesyłać pod adresem: E. HAAS w WIEDNIU, Rothenthurmstrasse 12. (2662-2-3)

PARYŻ PŁEĆ TWARZY PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie Bd St-Denis, 26

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (2457-26-)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (2579-2-24)

Spółka akcyjna budowy machin

przedtem (2531-40-)

Breitfeld Danek i Sp. w Pradze

(Maschinenbau-Actiengesellschaft vormals **Breitfeld, Daněk & C. in Prag)**

podejmuje się dostawy kompletnych urządzeń dla **młynów wodnych i parowych, browarów, fabryk słodu, gorzelni, fabryk i rafineryj cukrowych, tartaków, fabryk parafiny, kopalń, wielkich pieców i hut żelaznych,** jakoteż dostawy **machin parowych** najlepszéj i najnowszéj konstrukcyi, **odlewów żelaznych i wyrobów z blachy żelaznej.**

Zastępca fabryki **Walery Kołodziejski** inżynier cywilny w **Krakowie** udziela bezzwłocznie wszelkich wyjaśnień i przyjmuje zamówienia w imieniu fabryki.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.